

Jan Poznański

Nieznana część IV "Gratis" Jana Brożka

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 116-157

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. MATERJAŁY.

Nieznana część IV „Gratisa“ Jana Brożka.

Walka Akademji krakowskiej z jezuitami o przodowanie na polu oświaty w pierwszej połowie XVII w. rozpoczęła się w r. 1612 w Poznaniu. Tam bowiem najpierw usiłowali jezuita swoje kolegium zamienić na akademię. Przeciwko temu zaprotestowała Akademia krakowska, a spór, z tego powodu wynikły, oparł się o Rzym i został pomyślnie zakończony dla Akademji, gdyż papież Paweł V, jako też zgromadzenie kardynałów, na skutek starań Akademji krakowskiej wydali orzeczenie, nakazujące jezuitom zamknięcie kolegium poznańskiego. Jednakże jezuita nie dali za wygraną, i jakby na przekór, przenieśli walkę do Krakowa.

Rok 1617, w którym biskupem krakowskim został Marcin Szyszkowski, dawny wychowanek jezuitów i wielki ich przyjaciel, uważali oni za najodpowiedniejszą porę do podjęcia starań o otwarcie szkoły w Krakowie. Istotnie, mimo licznych protestów Akademji, pierwsza szkoła jezuitska w Krakowie została otwarta w r. 1623 przy kościele śś. Piotra i Pawła, początkowo jako prywatna, a we dwa lata później jako publiczna. W r. 1625 zaczęli do niej przyjmować jezuita także i dotychczasowych uczniów Akademji. Akademia, widząc zagrożony swój byt, wskutek gromadnego garnięcia się młodzieży do nowotwartej szkoły jezuitskiej, podniosła alarm. Wszyscy profesorowie postanowili użyć wszelkich możliwych środków, by ratować i tak już mocno nadwreżone stanowisko Akademji. Do walki tej włączyła się także młodzież, która dla poparcia swoich mistrzów sprawę tę wytoczyła na ulicę. Jak zażarte były te walki między młodzieżą, wskazuje na to fakt, że w czasie jednej z bójek został zabity na ul. Grodzkiej uczeń Akademji, Bartłomiej Przepiórka.

W walce tej obydwie strony prześcigały się w wynajdywaniu przeróżnych sposobów pozyskania dla siebie opinji społeczeństwa, nie przebierając w demagogicznych środkach agitacji. Do takich należy list M. Łęczyckiego, pierwszego

rektora kolegium jezuickiego w Krakowie, pisany z Czernichowa d. 2 listopada 1624 r. do H. Przyłęckiego, stolnika krakowskiego, list, w którym Łęczycki niedwuznacznie starał się podburzyć szlachtę przeciwko Akademji. W liście tym upewnia autor, że jezuita nie mają zamiaru odbierać Akademji jej praw ani przywilejów, gdyż nie przystoi to tym, „między którymi jest tak wiele krwi szlacheckiej“, ale chcą uczyć „darmo, pilnie, drugim nic nie wydzierając, chcą znieść nieprzyjacioły Boże“; ponieważ Akademia nie ma wyłącznego przywileju nauczania, nie może uważać tego sobie za krzywdę, że i oni chcą darmo uczyć; jeżeli zaś posiada takie prawo lub przywilej, niechaj go okaże, a oni wtedy swoje szkoły zamkną; jezuita otrzymali przywileje na zakładanie szkół od ośmiu papieży i dwu królów polskich, a mają nawet wyraźny konsens Akademji krakowskiej. Wreszcie uderzył ks. rektor w strunę buty szlacheckiej; szlachcie dzieje się gwałt, gdyż już nie król i magnaci, lecz plebeje chcą uciskać wolną szlachtę, której każą się uczyć tylko w Akademji. (Z plebejów rekrutowała się część profesorów Akademji). List ten w odpisie dostał się do rąk rektora Akademji. Rektor, jako też wszyscy profesorowie zrozumieli dobrze, że taka agitacja może im bardzo zaszkodzić w opinji szlachty. Postanowili tedy na ten list dać dosadną odpowiedź. Sprawę odpowiedzi poruczyli prof. Janowi Brożkowi. Ten zabrał się energicznie do dzieła i napisał godną i niezrównaną odprawę na ów list, w formie zjadliwego i bardzo głośnego w owym czasie paszkwilu, pod tytułem „Gratis“.

Dotychczas znany egzemplarz *Gratis*a składa się z trzech części, których tytuły są następujące: 1) *Gratis* abo *Discurs* I, *Ziemia*nina z *Plebanem*; 2) *Przywilej* abo *Discurs* II, *Ziemia*nina z *Plebanem*; 3) *Consens* abo *Discurs* III, *Ziemia*nina z *Plebanem*.

Omawiając te trzy satyry w swojej monografji o Brożku (Jan Brożek, *Akademik Krakowski 1585—1652*. Kraków 1884), prof. Jan Franke pisze na str. 115 tak: „Niektórzy biografowie Brożka utrzymują, że napisał jeszcze czwarty dyskurs — plebana z ziemianinem, który wprawdzie nie był drukowany, ma się jednak znajdować w rękopisie w Bibliotece Jagiellońskiej“. Mimo skrzętnych poszukiwań nie udało się Frankemu odnaleźć owej czwartej części *Gratis*a.

Prócz Frankego także ks. St. Załęski zajmuje się sprawą *Gratis*a w dziele: „*Jezuici w Polsce*“ Lwów 1901, w tomie II, str. 258; poświęca mu nawet osobny rozdział, nie zastanawiając się jednak nad kwestją możliwości istnienia części czwartej. Można zatem śmiało przypuszczać, że i Załęski nie znał owego czwartego *Discursu*.

Gromadząc materiały do dziejów sejmu styczniowego 1629 r., doszedłem do wniosku, iż na tym sejmie między innymi kwestjami została poruszona sprawa sporu Akademji krakow-

skiej z jezuitami. Jako obrońca Akademii występował jej profesor, Jan Brożek wraz ze swoim kolegą, Jakóbem Piotrowickim.

Badając w dalszym ciągu materiały rękopiśmienne, trafiłem na rękopis Biblioteki Kórnickiej Nr. 211, zawierający dokumenty, odnoszące się do 7 ostatnich lat panowania Zygmunta III Wazy, to jest do lat 1625—1632. Część pierwsza rękopisu zawiera dokumenty, dotyczące przeważnie roku 1625, a między nimi znajduje się i nasz głośny *Gratis*, składający się z czterech części.

Rękopis ten, oznaczony Nr. 211, jest oprawny w tekturę, obciągniętą białym pergaminem, nieco zniszczony wskutek wilgoci i starości. Liczy kart nieliczbowanych folio 509. Pierwsza karta zaczyna się od słów „*Diarius anni millesimi sexcentesimo vigesimo quinti*“. Potem następuje szereg różnych dokumentów, jak listów, mów, instrukcyj, uchwał sejmikowych i sejmowych w liczbie około 43. Tuż bezpośrednio przed *Gratisem* jest dokument, oznaczony tyt. „*Rationes, ob quas Dux Prussiae a deliberationibus Regni publicis de ordinanda moneta excludi non potest*“. Sam *Gratis* zaczyna się na karcie nieliczbowanej 136: „*Gratis, abo Discurs I, Ziemianina z Plebanem*“ knlb. 136—144; „*Przywilej, abo Discurs II, Ziemianina z Plebanem*“ knlb. 144'—155; „*Consens, abo Discurs III, Ziemianina z Plebanem*“ knlb. 156—160; „*Discurs IV, Varietas nazwany*“, knlb. 160'—175. Następny dokument po *Gratisie* nosi tytuł: „*Discurs ekspedycyey do Wołoch, abo sposób prentki, warowney, pożyteczny z Wołoszą wojny*“. Potem jest jeszcze kilka dokumentów, które, jak i wszystkie poprzednie, dotyczą przeważnie roku 1625. Od knlb. 190 zaczyna się *Diarjusz* r. 1626, zawierający podobnie, jak i część poprzednia, różne dokumenty, dotyczące sejmików i sejmów z r. 1626. Za nim idą *Diarjusze* lat następnych. I tak od knlb. 235 *Diarjusz* r. 1627; od knlb. 303 *Diarjusz* r. 1628; od knlb. 369 *Diarjusz* r. 1629; od knlb. 402 *Diarjusz* r. 1630; nadto jest jeszcze kilka dokumentów z lat 1631 i 1632. Jako ostatni dokument w tym rękopisie figuruje na knlb. 508 instrukcja w sprawie pokoju Szwecji z Bawarją bez daty. Nadto znajduje się w tym rękopisie kilka dokumentów, wpisanych później w różnych miejscach i z lat późniejszych niż lata 1625—1632.

Przeważna część dokumentów, zawartych w tym rękopisie, dotyczy Wielkopolski, głównie województw poznańskiego i kaliskiego, które miały wspólny sejmik w Środzie. Z tego więc można wnioskować, że nasz rękopis powstał w Wielkopolsce w pierwszej połowie XVII w., zapewne w tych latach, z których dokumenty w sobie zawiera. Pisany jest kilkoma rękami, chociaż przeważną część dokumentów i nasz *Gratis* odpisywała jedna ręka.

Nasz *Gratis* znalazł się w tym rękopisie „wielkopolskim“ może dlatego, że sam Brożek pochodził z Wielkopolski;

miał więc tam zapewne wielu przyjaciół i sympatyków, którzy żywo interesowali się głośnym w tym czasie sporem Akademii krakowskiej z jezuitami i towarzyszącą tej walce literaturą.

Inny rękopis, zawierający tylko Discurs IV Gratisa, znajduje się w Bibliotece Poturzyckiej, Ordynacji Dzieduszyckich we Lwowie. Rękopis ten, pisany jedną ręką, oznaczony jest numerem 18, liczy 72 stron małej ósemki. Na pierwszej karcie, wlepionej po oprawianiu tego manuskryptu, ręka z XIX w. ołówkiem taką umieściła zapiskę: „Autor Broscius, jest to czwarty dialog przeciw jezuitom (nie drukowany więcej, ciąg dalszy do Gratisa z 1625“).

Sądząc według pisma, rękopis ten powstał podobnie, jak wyżej wymieniony kórnicki, w XVII wieku. Wskutek zbytniego obciążenia brzegów tekst rękopisu częściowo jest uszkodzony; w druku miejsca te zaznaczam klamrami.

Porównując teksty IV Dyskursu dochodzę do wniosku, że tekst rękopisu poturzyckiego, jakkolwiek posiada pewne usterki, naogół jest poprawniejszy i lepszy od tekstu kórnickiego. Kopista bowiem rękopisu kórnickiego opuścił widocznie przy przepisywaniu pewne ustępy, a następnie starał się przepisywany tekst skracać przez opuszczanie obojętnych dla treści dialogu zwrotów i wyrazów; zazwyczaj jednakże oba teksty nawzajem się uzupełniają. Zmuszony liczyć się ze szczupłością miejsca, nie mogłem podawać w odnośnikach wszystkich różnic w tekście dwu rękopisów, a poprzestałem tylko na ustaleniu poprawnego tekstu na podstawie obu rękopisów, modernizując przytem pisownię.

Prawie wszystkie cytaty sprawdziłem, poprawiłem i podałem je w oryginalnem brzmieniu. Do tego celu posłużyłem się książkami, będącemi niegdyś osobistą własnością autora Gratisa — Brożka, z których on sam korzystał przy pisaniu owego czwartego dyskursu, jak o tem świadczą znajdujące się na nich własnoręczne jego podpisy i inne notatki, umieszczone bądź na marginesach tekstu, bądź na wewnętrznych stronach okładek. Por. egz. Bibl. Jag. 1) Nicolaus Trigautius: De christiana expeditione apud Sinas suscepta ab Societate Jesu. Coloniae 1617. 2) Julius Nigronus: Regulae communes Societatis Jesu. Coloniae Agrippinae 1617. 3) Joannes Petrus Maffei: De vita et moribus Ignatii Loiolae. Coloniae 1595. 4) Petrus Ribadeneira: Vita Ignatii Loiolae. Lugduni 1595. 5) Biblia Sacra. Lugduni 1556. 6) Abraham Bzowski: Annalium ecclesiasticorum T. XV. Coloniae Agrippinae 1622. 7) *Æquitis poloni in Jesuitas actio prima anno 1590*. Ta ostatnia broszura, jako też pierwsze trzy części drukowane Gratisa znajdują się oprawne w klocek, razem z innemi broszurami dotyczącemi sporu Akademii z jezuitami. Dzieła te ofiarował Brożek Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie też obecnie się znajdują.

Jakkolwiek treść pierwszych trzech dialogów jest znana, dla

orientacji pozwolę ją sobie w krótkości przypomnieć. W części pierwszej, *Gratis* nazwanej, pleban stara się przekonać ziemianina, że jezuita „nie darmo, ale bardzo drogo uczy“, gdyż ściągają do swoich szkół przeważnie bogatych uczniów, i różnemi sposobami łechcąc próżność rodziców i młodzieży, żądają zasobnych fundacyj dla swych kolegów i w ten sposób gromadzą wielkie majątki, które zabezpieczają im doskonały byt.

Treścią drugiej części jest przywilej, dany Akademji przez Władysława Jagiełłę, na wyłączne prawo zakładania szkół w Krakowie i pełną swobodę nauczania. Wszystka młodzież szkolna ma podlegać jednemu rektorowi Akademji, jako zwierzchnikowi. Jezuita, otwierając swe szkoły wbrew woli Akademji, łamiał tem samem wszystkie jej prawa i przywileje.

W części trzeciej pleban stara się przekonać ziemianina, że konsens na otwarcie szkół w Krakowie, otrzymany przez jezuitów od Akademji, został podstępnie wyłudzony, a oni nie pokazywali go dopóty nikomu, aż ostatni na nim podpisany świadek umarł. A więc taki to już zwyczaj u jezuitów świadczyć się nieboszczykami.

Nieznany dotychczas *Discurs IV, Varietas*, jak już sam tytuł wskazuje, zawiera w sobie różnorodne zarzuty, skierowane przeciw jezuitom. Znajduje się tu bardzo dużo cytatów z Pisma Świętego, ale tak sformułowanych, by w jak najgorszem świetle przedstawić jezuitów i ich działalność naukową i misyjną. Trudno więc byłoby je wszystkie tu powtórzyć. Pleban np. twierdzi, że jezuita nie idą wzorem innych zakonników między pogan, by głosić prawdziwą wiarę, choćby z narażeniem własnego życia, ale że idą tylko tam, gdzie czują się bezpiecznymi, lub mają za sobą jakiego protektora. Gromadzą bogactwa, czego im zabrania ich reguła. Mieszają się do polityki, czemu był przeciwny jeden z najwybitniejszych ich członków, ks. Skarga, i na kazaniu, wygłoszonym w Wiślicy 1606 r. d. 17 września, wywodził z reguł i kanonów zakonu, „że jezuita nie mają się mieszać ad negotia saecularia“. Gani ich butę i zarozumiałość, iż nazwali się *Societas Jesu*, a także nazywają się *saluatorami*, który to tytuł tylko samemu Zbawicielowi przystoi. Nawet papież przybrali sobie pokorniejszy tytuł, gdyż każdy z nich pisze się *servus servorum Dei*. Jezuita przytacza kilka prorocत्व na obronę swego zakonu, pleban jednakże usiłuje zbić jego dowody innemi prorocत्वami. Jednym z najjadliwszych jest prorocत्व św. Hildegardy. Także sprawa Akademji krakowskiej została tu poruszona. Pleban utrzymuje, że zarozumiałość jezuita dochodzi do tego stopnia, że chcieliby, aby tylko z ich szkół wychodzili papież, biskupi, królowie, książęta i wogóle wszystka zwierzchność, jaka na świecie jest. Mówi dalej pleban, że, według mniemania jezuitów, wszystkie dotychczasowe akademje i uniwer-

sytety nic nie znaczyły i że świat do tego czasu był głupi, a dopiero jezuita oświecać go zaczęli.

Tych czterech satyr skierowanych przeciwko jezuitom, mającym potężnych protektorów w osobach króla, biskupa i starosty krakowskiego, G. Tarnowskiego, bali się drukować drukarze krakowscy. Udało się jednak Brożkowi namówić do tej niebezpiecznej roboty pewnego drukarza, kalwina ze wsi Wielkanoc, niedaleko Krakowa. Z początkiem sierpnia 1625 r. ukazały się anonimowo najpierw pierwsze trzy części, jako znacznie łagodniejsze w porównaniu z IV Discurssem, który zawiera najcięższe i najpoważniejsze zarzuty przeciw Jezuitom.

Ukazanie się jednak pierwszych trzech satyr nie zrobiło widocznie tego wrażenia, jakiego spodziewał się Brożek; wobec tego postanowił puścić w świat jeszcze jedną krótką, ale bardzo zjadliwą satyrę, znajdującą się w owym czwartym Discursie, t. j. proroctwo św. Hildegardy. Satyra ta ukazała się z początkiem listopada 1625 r., a przedstawiając jezuitów w najohydniejszym świetle, narobiła wiele hałasu. Jezuita postanowili odszukać nieznanego autora i drukarza dla przykładowego ich ukarania. Przy pomocy starosty krakowskiego G. Tarnowskiego udało im się odnaleźć najpierw owego tajemniczego drukarza, którego aresztowano; w czasie śledztwa okazało się, że autorem tej zjadliwej satyry jest Brożek. Drukarz został skazany na gardło, która to kara za wstawieniem się jezuitów została zamieniona na łagodniejszą, t. j. wychłostanie publiczne różgami u pręgierza i wyświecenie z miasta, a znalezione u niego egzemplarze „Gratisa“ i „Proroctwa“ spalone publicznie ręką kata na wszystkich czterech rogach rynku.

Brożek, jako profesor Akademii, nie podlegał władzy starosty. Starosta więc zwrócił się o ukaranie go do rektora Akademii. Rektor Najmanowicz i wszyscy profesorowie oświadczyli, że przyłączają się do pisma Brożkowego i raczej dadzą sobie poucinać głowy, niżby zaprzestali walki. Oświadczenie to rektora i profesorów jest jednym więcej dowodem, że Brożek jest autorem „Gratisa“.

Walka Akademii z jezuitami trwała i po ukazaniu się „Gratisa“; występuje więc dalej Brożek, jako przedstawiciel i obrońca spraw Akademii, jeździ na sejmy do Warszawy i tam u różnych osób, począwszy od króla, szuka poparcia ze zmiennem szczęściem. Póki żył Zygmunt III, który sprzyjał jezuitom i popierał ich sprawy w Rzymie, trudno było spodziewać się zwycięstwa Akademii. Dopiero kiedy królem został Władysław IV, który jeszcze za życia ojca był cichym stronnikiem Akademii, w r. 1633 wyjednał u papieża Urbana VIII breve, ogłoszone d. 22 marca 1634 r., a nakazujące jezuitom zamknięcie szkoły w Krakowie i obu stronom wieczne w tej sprawie milczenie.

Tak więc zakończyła się owa walka zwycięstwem Akademji, a jezuici dnia 28 czerwca 1634 roku zamknęli swoje szkoły w Krakowie.
Jan Poznański.

DISCURS IV.

Varietas.

Jezuita, Socius, Ziemianin, Pleban.

Jezuita. Już tam ktoś drzwiami trzaska; podobno J-oMśc z ks. plebanem idzie, wyjrzycie jedno.

Socius. Idą.

Jezuita. Wynidźmy przeciwko nim.

Ziemianin. Owo ja do Wmci z ks. plebanem. Witamy Wmć.

Jezuita. Chwała Bogu, że w dobrym zdrowiu i Wmć i tego staruszka widzę.

Pleban. Bóg zapłać.

Ziemianin. Daleko-li do południa?

Jezuita. Jeszcze dwie godziny.

Ziemianin. To jeszcze możemy o czym pomówić.

Pleban. Długo mnie staremu czekać.

Ziemianin. Niechże dają obiad; takem się ja też zwyczajel dwie godziny przed południem obiedwać.

Jezuita. Możemy dobrze i przy obiedzie rozmawiać.

Ziemianin. Już też i stół nakryto, siadajcież Wmć.

Jezuita. Posadźcież Wmć ks. plebana na pierwszym miejscu.

Pleban. Jużci ja o to nie dbam; siędę ja na zwyczajnym miejscu na krzeselku drewnianym przed stołem, a co wiedzieć, jeśliby się Wmć nie gniewał, kiedybym Wmć podsiadł.

Jezuita. Boże tego nie daj! Jako to Wmć przecię osobliwy, zaraz Wmć ze mną walczysz.

Pleban. Świadom ja dobrze wszystkich jezuitów.

Jezuita. Cóż Wmć złego uczynili?

Pleban. Siłaby o tym mówić — ale owo już niosą potrawy.

Jezuita. Benedykujże Wmć.

Pleban. Nie nowinać to plebańska benedykeya u J-oMci: uczynźe Wmć jezuicką.

Jezuita. Barzo dobrze. My pocichu siadajmyż; daćby co ks. plebanowi przy kosteczce?

Pleban. To abym sobie zęby połamał, a sobie przecię mięsiste?

Ziemianin. Na tego kapłona proszę, Ojcowie.

Jezuita. Częstuj Wmć ks. plebana.

Ziemianin. Proszę, ks. plebanie.

Pleban. Domowy ja tu u Wmciów; częstuj Wmć gości. Wiesz też Wmć mój obyczaj, że ja na jednej potrawie lekkiej przestanę.

Jezuita. Ks. plebanie, varietas delectat.

Pleban. Wmci to zostawuję, już ja stary żołądek mam. Dawna przypowieść: „Kto siła obejmie, nie może dobrze ścisnąć“. Widziemy

to dobrze i po jezuickich kolegiach. Póki ich mało mieli, jakkolwiek im zdoleli; teraz, jako ich siła objęli, wierząc im na ludziach schodzi, na ludziach, mówię, baczących, roztropnych i uważnych.

Jezuita. Wejcież, jakoć to on od żołądka do naszych collegia postąpił.

Pleban. Podobieństwem.

Ziemiańin. Nuże, ks. plebanie, na ten bigosek proszę.

Pleban. Z czegoż to?

Ziemiańin. Jest tam jarząbek, jest inszych rzeczy wiele, a dobrze przyprawnych. Ojców ja takim bigosem częstuję, a nazywają to paenitentia.

Jezuita. A czemuż nas Wmć wydajesz? Nie powiemy Wmci drugi raz.

Ziemiańin. Dla ks. plebana, wszakże nas nie wyda.

Pleban. Dajcież mi go Wmć sam, bo wierząc prawie na mój żołądek.

Jezuita. Kiedyby bażant w tym bigosie był, nie mógłbyś się Wmć lepiej posilić, ks. plebanie.

Pleban. Osobliwać to paenitentia. Dobrzeby, gdyby bażant był, bóm slyszal od doktorów, że na pamięć barzo dobry, a zwłaszcza nam, co to na wsi musiem czasem baraninę jeść.

Ziemiańin. Azaby miała baranina zła być?

Pleban. Pisze Arnoldus¹⁾, że medulla arietis non castrati inter venena numeratur, humanae naturae adeo contraria, ut memoriae functionem aboleat; resistunt ei carnes fasiani.

Ziemiańin. Rad o tym wiem.

Pleban. Albo Wmć rozumiesz, iż jezuici bez przyczyny do tego bigosu bażanta kładą? Dlategoć też pamięci są dobrej, wiedzą, gdzie co jest.

Jezuita. Żartuje ks. pleban, ale muszę mu przymówić. Niedawno, gdym mu rzekł: varietas delectat, zganił to swojemu żołądkowi, a teraz widzę podoba się mu varietas, to jest, bigos.

Pleban. Varietas bigos. Tom teraz mędrszy; nie wiedziałem tego, dziękuję za naukę.

Jezuita. Siadaj jeno Wmć z nami częściej.

Ziemiańin. Bądźcież Wmć dobrej myśli, proszę, a zaraz sobie postanówmy, o czymby rozmawiać.

Jezuita. Jako się podoba.

Pleban. Inszać to, gdy ja z Wmcią, Mciwy panie, rozmawiam. Weźmiemy sobie o czymkolwiek materyą, to o niej rozmawiamy, nie odstępując od niej; ale teraz wątpię, abyśmy mogli tak statecznie rozmawiać, ponieważ i Ojcowie nie chcą, tylko jako się im co podoba; taki oni zwyczaj mają, a zwłaszcza, gdy się rozmowa zacznie o ich zakonie, także postępkach. Jeśli jednak będziem co rozmawiać, proszę, żeby się żadna strona nie gniewała nieocz, cokolwiek się jeno dyskursem powie.

¹⁾ Arnold z Villanouva, ur. ok. r. 1240 um. w r. 1313, był profesorem medycyny w Barcelonie i znawcą języków.

Jezuita. Boże, tego nie daj, wzdyciechmy wszystko duchowni ludzie.

Ziemiańin. Ja tylko świecki, aleć się przecię obruszać nie będę żadną rzeczą, co mi Wmć powiedzą z dyskursu.

Pleban. O przebóg! jużci i nas zowią świecką księżą; do tego aemulatio rzeczy na świecie przywiodła.

Ziemiańin. Owoż mamy listy z Krakowa.

Pleban. Proszę, o czym? bo fascykuł, widzę, nie mały.

Ziemiańin. Wnetże, ks. plebanie, przywieziono mi Politico-Christianum ¹⁾ z Krakowa.

Pleban. Dlaboga!

Ziemiańin. Pewnie owo jest.

Pleban. Czemuż tak mały?

Ziemiańin. Nie wiemci ja, ale go przecię rad mam.

Pleban. Proszę, gdzie go drukowano?

Ziemiańin. Spatrzę. Monasterii Westphalorum.

Jezuita. Dobra to edycya.

Pleban. To będzie tłusty, bo stamtąd szółdry dobre wychodzą.

Ziemiańin. A to będę miał nad wasz. A kędy go drukowano?

Pleban. Antverpiae apud Martinum Nutium, a dziwuję się, iż tak prędko, bo ten Nucyusz (wszak tu jest mój egzemplarz, każ go Wmć przynieść) miał przywilej do sześci lat; u mnie jest summa przywileju, u Wmci jestże?

Ziemiańin. Spatrzę ja. Niemasz, dalibóg. Cóż to za misterium?

Pleban. Pojrzrzemy jeno na aprobacye.

Ziemiańin. Pod jedną datą są w Brukseli.

Pleban. O przebóg! patrzcie, u mnie mianują drukarza Martinum Nutium, u Wmci wyrzucono jego imię; toby miały jednegoż dnia, jednegoż roku tak różne aprobacye od jednychże ludzi, z jedneje kancelaryej wychodzić? Obawiam się, aby nie chudsza była ta Westfalczyzna; wyrznięto z niej pewnie, (jako mówią), szperki. Jedenże aprobator, prowincyjał jezuicki, jedenże cenzor; czemuż w antwerpskiej edycyjej mianują drukarza przy aprobacyej, a w tej westfalskiej nie mianują w teje aprobacyej? Czemu zaraz drukowano, w rok, nie czekając sześci lat? Jeśli Westfalia pod inszym panem, przecię autor nie miał być odmienny! Jest tu coś, wierz mi Wmć, nie darmo to.

Ziemiańin. To mnie Wmć melankoliej nabawiasz. A nacóżem ja pieniądze dał, jeśli miano co odmienić albo wyrzucić?

Pleban. Nic na tym Wmć nie stracisz. Obaczemy, w czym się stała odmiana; nie wadzi chować i tę i owę edycyą. Obaczmy jedno prefacyą, jeśli tak idzie, jako pierwsza.

Ziemiańin. U mnie napisano tytuł: Philippo Quarto, Catholico Hispaniarum regi, Belgarum principi.

¹⁾ Scribani Karol, jezuita, ur. w r. 1561 um. w r. 1629, uczony i profesor, napisał kilka dzieł z zakresu teologii, między innymi p. t. Politicus-Christianus. Antverpiae 1624.

Pleban. U mnie zaś: Philippo Quarto, regum maximo.

Ziemiannin. To odmiana zaraz w tytule.

Pleban. Już to jeszcze mniejsza, bo prawda się przyznać musi, że jest królem wielkim i państwa ma dosyć. Daj jeno mnie Wmć prefacyą, bo ja pamiętam miejsca. Wejcież, wyrzucono i owo: Ignara sanguinis sceptrum sunt; wyrzucono i owo: Ferarum et avium venationi incumbere aliorum regum est, novos venari orbem Deo et gloriae, Hispanum est. Wyrzucono i to: Belgis si imperas, (abi invidia magni veri haec pagina est), orbi imperare potes. Wyrzucono nawet i to: Cum enim meditari faciendam reliquorum fere regum sit, exequi Hispanum est; velle irritoque plurimum conatu aggredi illorum, semel occupata aeternum possidere Hispanum est, tuum est, cuius me magno catholico nomini aeternum sacro regum maxime devoveo¹⁾. I podpisanie autora zgoła nawet inaksze. Otóż macie stateczność jezuicką. A patrz Wmć, jaka jeszcze hardość w tym Scribanusie, gdy pisze, że błędy w tej księdze potrzeba liczyć za dobrodziejstwo. Miejsce zupełne Wmci czytam: O, si tam oculis Belgarum tuorum, quam cordibus inscribereris! et pro quibus orbis thesaurus laetus effundis, amplecti filios posses, aut si liceat, magnus sponsus nobilem sponsam! Sed haec vota mea et libri huius. In quo quidquid dictum, amori dabis, cuius etiam errata inter beneficia numeranda, cum ad excusationem et laudem satis sit amasse, et quis tam durus, qui non plurima ignoscat amori? Otóż macie Inamorata nowego. Chwała Bogu, że Chrystus Pan, najwyższa i nieodmienna mądrość, będąc Bogiem i mając przed sobą wszystkie tempora przeszłe, niniejsze i przyszłe, jakoby praesentia, obrał sobie z razu apostołów do opowiedzenia Ewangeliej, nie jezuitów tego wieku nowego, ale prostych rybaków, którzy szczerze światu sprawę Pana Chrystusowe opowiedali; bo gdyby był na ten czas ten urząd przyszedł na jezuitę, pewnieby byli odmieniali Ewangeliją co rok. Wież to Pan Bóg, jako ją tam w Chinie opowiadają, bo jakom słychać, i Chinczykowie tego pojąć nie mogą, żeby Bóg był ukrzyżowany, i jezuita jakoś tam się im akkomodują.

Ziemiannin. Czy podobno, ks. plebanie?

Pleban. O przebóg! Chcesz-li, powiem Wmci o tym trochę.

Ziemiannin. Proszę pilnie.

Pleban. Naprzód tedy Wmć wiedz, że oni nie opowiadają aperte w chineńskim królestwie ukrzyżowanego Chrystusa Pana, ale udają, że chwalą Dominum coeli, specialia wiary naszej nie opowiadając. Jawnie tam krucyfiksa nie ukazują dlatego, że poblizu w Japonach złoczyńców krzyżują; przeto Chinczykowie brzydzą się krucyfikсами. Jezuita zaś akkomodując się im, pokazuje tylko albo Salvatora, albo też obraz Najświętszej Panny, acz i w tym barzo odmienni są i głupstwu tych tam pogan dogadzają. Co Wmć zrozumiesz ex Trigautio²⁾, który lib. 2. De christiana expeditione

¹⁾ Tego wyrazu w przedmowie do wydania z r. 1624 niema.

²⁾ Trigault Mikołaj, jezuita, ur. w r. 1577 um. w r. 1628, napisał kilka dzieł o misjach jezuitów w Chinach i Japonji, między innymi opracował

apud Sinas pisze tak: Dei parentis et pueruli Jesu effigiem in ara collocatam, quotquot ad visendos patres accedebant, sive ii magistratum gerent, sive literarum gradibus insignes essent, plebs quoque universa, quin ipsi quoque simulacrorum sacrificuli solitis inclinationibus ac genu flexionibus, solum fronte leviter gentis ritu quatientes, venerabantur sane religiose. Już to dobrze, jeśli poszło z nabożeństwa; ale to dziwna, że się malowaniu barzo dziwowali, jako tenże pisarz zaraz przydaje: Picturae vero praestantiam, viva lineamenta, coloresque admirandi nullum finem faciebant. I tego nie ganię. To dziwna, że dla jakichsi rumorów odmienność swoją jezuici pokazali jawnie, bo gdy im przymawiano, zaraz złożyli z ołtarza obraz Najświętszej Panny Maryi, a na to miejsce Salvatora obraz postawili. Słowa tegoż pisarza są te: Quamquam non ita multo post sublatae Dei Parentis imagini e primario altari, Christi Servatoris effigiem, gravibus sane de causis substituere, visum est accomodatius. Primum quidem, ne (ut fama iam sparserat) nos mulierem pro numine venerari sibi persuaderent; deinde, ut sublimem illud incarnati verbi mysterium commodius edocerentur. Otóż macie tych chameleontów, którzy się co godzina odmienają, a iż w tych rzeczach niestateczność swoją jawnie pokazują, jako mamy o ich statku w inszych rzeczach trzymać? Gdy się gorszyli Chineńcykowie, patrząc na obraz Panny Najświętszej, i dla tego zgorzienia jezuici postawili inszy Zbawiciela obraz na ołtarzu, to już tym zdejmowaniem rozumienie i błędy poganów potwierdzili w sercach ich. Czemu raczej ich nie uczyli, aby z błędów pogańskie ferca wywiedli? Cóż to inszego, jedno co Dawid ś. mówi: Si videbas suram, currebas cum eo et cum adulteris portionem tuam ponebas. Wielka to kradzież, wielkie cudzołóstwo, pokrywanie jawnego wyznania wiary prawdziwej przed pogaństwem, a zwłaszcza, że się na to ślubami obowiązali. Ba, nie wstydząc się to jezuici w tamtych krajach czasem, gdy się okaza podła, i w tanczek wyskoczyć. Czytajcie tegoż Trigautium, który, w tejże książce opisując peregrynacją Benedicti Goesii¹⁾ Jesuitae, przydaje to: Acsu oppidum est regni Cascar, cuius praefectus erat regis nepos, annorum duodecim. Is iterum fratrem nostrum evocavit, qui puerilibus eum donis prosecutus, saccharum et similia donavit, exceptus est ab eo perhumane et cum sollemnibus esset coram eo saltatio, rogavit fratrem nostrum, uti gentis suae more saltaret; quod fecit ipse, ne rem tantillam regi negasse videretur. Parentem quoque huius reguli invisit, eique diploma suum ostendit, quod magna veneratione admissum est; huic muliebria munuscula dedit, crystallinum specu-

pamiętniki M. Ricciego, zebrane przez niego na podstawie opowiadań jednego z towarzyszy B. Goesa p. t. De christiana expeditione apud Sinas suscepta ab Societate Jesu. Coloniae 1617.

¹⁾ Goes Benedykt, jezuita, ur. w r. 1562 um. w r. 1606, opisał Chiny; papiery te zaginęły, ale M. Ricci według opowiadania jednego z towarzyszy G. napisał z tego sprawozdanie, które później opracował M. Trigault p. t. De christiana expeditione apud Sinas. Coloniae 1617.

lum, gosippinum ex India pannum et alia huiusmodi. Tu naprzód Wmć masz, że gwoli królowi tańcował; nie godziłby się być jednym z onych Machabejczyków, co się dla niejedzenia świniny dali pobić. Aczci tu jezuitcie nie o zakon szło, jednak miał pamiętać na śluby swoje i za okazyą każdą Boga prawdziwego opowiadać. Ja rozumiem, gdyby przyszedł na taki przypadek, jako Ludovicus Varthemanus¹⁾ patricius romanus w swojej peregrinaciej opisuje lib. 6. cap. 8. w mieście indyjskim Tamarasseri, pewnieby się rezolwował. Druga, że ofiarował muliebria munuscula: nie nosili z sobą takich podarków apostołowie Pana Chrystusowi.

Jezuita. A ś. Paweł co mówi? Omnibus omnia factus sum, ut omnes salvos faciam.

Pleban. Dobrze i tak. A czemuż ten wasz Benedictus o Panu Chrystusie po tym tańcu i przy tych białogłowskich upominkach nic nie powiedział? Gdyby Żyd abo Turczyn jaki do tamtego królewica przyszedł, a ofiarował jakie łątki i dla uciechy potańcował, pewnieby go wdzięcznie przyjęto. Ale słuchajcie dalej, Wmć. Przemiała eunuchus rzeczy jezuickie, chcąc widzieć, co wiozą; najdzie obraz Pana naszego, Jezusa ukrzyżowanego, woła, że to czary na zniszczenie króla. A jezuita odpowiada (Słowa formalia kładę): Hanc esse effigiem hominis in lege nostra sanctissimi, qui hoc atrox mortis genus ad multorum salutem elegisset, in cuius beneficii memoriam, eum a nobis pingi et sculpi solere. Pimpithau tamen dixit, neque id sibi videri decens hominis in hoc miserabili statu memoriam conservare. Czemu ten jezuita nie wyznał zaraz przed tym poganinem Chrystusa Pana za Boga i człowieka? czemu go tylko człowiekiem mianuje? O! nie pamiętał jezuita na słowa Pana Chrystusowe: Qui me confessus fuerit coram hominibus, confitebor et ego illum coram patre meo. Ale mówi, że nie godzien był tak wielkiej tajemnice. Czemu nie godzien? Aza nie był na wyobrażenie Boże stworzony? Że się jezuitom przykrzył, dlatego nie godzien? A kędyż owo bene facite persequentibus vos? Gdzie i owo: Praedicate Evangelium omni creaturae? To Wmć widzisz, jakimi tam oni apostołami są. A przecię jako tu wykrzykają, jako się chwala, jako inszych księdzów i zakonników lekce sobie ważą! Więc o Chinach powiadają, co tam czynią, z jaką tam pracą przez niemały czas, świata prawie połowicę w okrętach obiegając, zachodzą. A onoby tu z Tatarami przez wiarę prawdziwą pobraciwszy się, łatwiejszyby już do Chin przystęp mieli, ponieważ są o granicę z Tatarami pod Chanem Wielkim, od których dla bezpieczeństwa murem się wielkim daleko obtoczeli.

Ziemiańin. Dziwne to rzeczy słyszę od Wmći.

Jezuita. Mciwy panie, nie dziwuj się Wmć, że naszy z pogaństwem tak postępują: jest to mądrego człowieka prudenter sobie postępować w rzeczach, nie narażając się na niebezpieczeństwo.

¹⁾ Varthema Ludwik, jeden z najslawniejszych podróżników włoskich w pierwszej połowie XVI wieku.

Ziemianin. Politykać to będzie, nie apostołstwo.

Pleban. Pewnie tak. Nawet supplikacya ich, którą niegdy podali królowi chineńskiemu, aby uprosili miejsce dla pogrzebu, jasnie pokazuje, jako oni wyznawają Chrystusa Pana przed tym tam pogaństwem. Więc na obrazkach piszą nad swoimi, ut portent nomen meum coram regibus et gentibus, a rzeczę samą inaczej. Proszę, niechaj przykro nie będzie przesłuchać Wmci, abyś Wmę obaczył, jako to oni noszą imię Pana Chrystusowe przed pogany, także ich królami. Nacóż się przyda malować na kartach i ścianach imię Pana Chrystusowe, które chociaż poganie obaczą, co jest, zgoła nie wiedzą, gdy nie przystąpi ore confessio ad salutem przez tych, którzy się na to ślubami Ojcu ś. papieżowi obligowali. Ale słuchaj Wmć. Umarł im tam jeden jezuita; że się nie godzi umarłych w mieście chować i za miastem także, ażby król pozwolił im miejsca, napisali jezuitci suplikę do króla chińskiego w ten sposób: *Jacobus Pantoia*¹⁾, (is enim externa curabat, pater Sebastianus rebus domesticis praeerat) regnorum magni occidentis cliens, libellum offero supplicem in gratiam alterius quoque externi regni clientis iam vita functi. Suppliciter ab insigni tua Clementia locum sepulturae peto, ut regia tua beneficia sese ad omnes extendant, ipsosque remotissimarum regionum advenas complectantur. Ego, Jacobus Pantoia, sum advena e regno remotissimo, verum permotus virtute ac fama nobilissimi tui regni. (Czemu nie pisze dla opowiedania prawdziwego Boga i jego wiary? Ale słuchajmy go dalej). Anno denique octavo et vigesimo Vanlie (nomen est regis, a cuius inauguratione Sinae suos annos numerant) duodecima luna ego una cum Matthaео Riccio²⁾ aliisque sociis in universum quinque ad aulam tuam pervenimus et nonnulla terrae nostrae munuscula obtulimus, (Lepiejby było jawnie napisać: Christi crucifixi Dei et hominis Evangelium obtulimus) ex eoque tempore regium stipendium in alimenta recepimus; quod nobis fuit beneficium singulare. Internus animi nostri sensus vix ipso corde capitur, nec ipsa sanguinis nostri profusione par illi reddere possumus. (To dla strawy takie wyznanie królowi czynią. A co się tknie Pana Chrystusa, wszystko simulate. Czemużby to nie raczej dla prawdziwego Boga i wiary jego odważyć się na sanguinis profusionem?) Anno nono et vigesimo Vanlie, luna prima libellum Maiestati tuae obtulimus, ut aliquem nobis vivendi locum designaret, quo tua regia clementia ac benignitas in advenas eluceret. Annos plures voluntatem tuam praestolamur, nec unquam nobis defuit, licet nullis nostris meritis, regius commeatus. Denique tricesimo et octavo anno Vanlie, tertiae lunae die 18. Matthaеus Riccius iam senex ex aegritudine diem suum obiit. Ego, alterius regni cliens, pupillus remansi ac satis dignus, cuius omnes misereantur condo-

¹⁾ Pantoja Jakób, jezuita, ur. w r. 1571 um. w r. 1618. W r. 1596 wyruszył na misje do Japonji, a następnie razem z M. Riccim urządzał misje w Pekinie.

²⁾ Ricci Mateusz, jezuita, ur. w r. 1552 um. w r. 1610, był długoletnim misjonarzem w Chinach, gdzie napisał i wydał wiele dzieł po chińsku.

leantque meis laboribus. Iter enim ad patriam repetendam longissimum est, nautici homines suis navibus vehere cadavera reformidant, ideoque mihi omnino non licet feretrum eius accipere, unaque cum illo patriam repetere. (Co prawda, dalekoby się z nim wozić). Perpendens quoque, quod iam annos plures in umbra Maiestatis tuae moramur, arbitror, quod annumerari possumus inter clientes ac populum, qui regium tuum curram sequitur, ut tua velut Yao clementia (fuit is rex Sinarum olim, qui ab omnibus sanctus habitus est) non solo Sinarum regno claudatur (Dziwna rzecz, że którego świętego nie przypomnieli krześcijańskiego, ale tylko pogańska), sed ad externa quoque sese regna protendat. Cum vivi fruamur regio commeatu, confidimus fore, ut etiam a te mortui terrae gleba tegamur, idque eo magis, quod socius meus, Matthaeus Riccius, ex quo magnum hoc regnum attigit, sedulo dedit operam didicitque literas vestras, seseque iis virtutibus exercuit, quas vestri libri docent. (Patrzcież, czym go zaleca: tymi cnotami, których nie Biblija ś., ale księgi pogańskie uczą). Idemque magna animi munditie externaque corporis compositione die noctuque sacros odores in ara coeli Domini accendebat, (To tak generaliter o Panu Bogu mówią, akkomodując się poganom, którzy także od kilku tysięcy lat coeli Dominum chwala, ale aby mysteria fidei Christianae pokazywać jawnie, to jest, imię Pana Jezusowe, wespół sercem i usty wyznawać przed pogany, na to serca nie mają), eumque rogabat pro Mtis tuae incolumitate, ut hac ratione minimam horum beneficiorum partem adaequaret: eius porro purum fidelemque animum summum in aula tua et infimus quisque cognoscebat (neque enim audeo, quod non est, comminisci) (Już tak siła nieprawdy powiedział, a przecię się wymawia), ideo enim omnes discendi cupidum appellabant (loquendi modus est apud Sinas, ac si virum probum appelles). Itaque libros plures edidit et in regnis transmarinis celebris sapientiae laude habebatur, ex quo etiam hoc tuum regnum attigit, ab magistratibus colebatur. Ego, Jacobus Pantoia, et reliqui socii clientes sumus externi regni. (To się tu nie nazywają e Societate Jesu) Qui fieri potest, ut audeamus sperare plus, quam deceat nostram parvitatem. Tristitia nobis magna est, quod mortuo socio nostro ne pusillum quidem terrae possideamus ad eum humanum. Ideoque cum multis lacrymis petimus, ut hanc nobis insignem praestes humanitatem et agrum nobis aliquem, aut partem alicuius fani assignes humano cadaveri hominis, e regionibus remotissimis advenae; et nos, qui superstites sumus, ego, Jacobus Pantoia, cum reliquis et vivi et morientes similes erimus et sedulo usitatum socii nostri institutum observabimus, coeli Dominum venerantes, ab eo petemus parenti tuae ac tibi millenos vitae annos, ut quoniam tanto nostro solatio fruimur, pace et quiete magni tui regni, velut tenuissimae formicae, hanc gratiam rependamus; impetrato hoc tam insigni beneficio maximo, grati animi praestandi pondere prememur. Praestolamur regium tuum mandatum. Póty suplika, w której Pana Chrystusa i wiary Jego ani wspomniano. Widział dobrze ten pisarz jezuicki,

że to miano naganić, przeto wylicza ludzi, którzy mogą wnieść pod jakim pretekstem do królestwa chińskiego. Naprzód, mówi, mogą wnieść ci, którzy podatki z poblížszych królestw przynoszą, potem, którzy od inszych królów, jakoby się posłami zmyślając, przyjeżdżają pokłon oddać królowi. Trzeci są, którzy na sławę tego królestwa przychodzą, aby w nim zawsze mieszkali; to się między tych trzeci[ch] jezuici policzają. Ale przecię nic tym nie odpowiada directe na to, gdyby ich kto pytał, dlaczego jawnie nauki Pana Chrystusowej nie opowiadają. To tak czwarte swoje vota pełnią, zaszedszy między pogaństwo. Ażebyś Wmć wiedział, jako na nich w tymże królestwie dekretoowano, gdy się na nich Chineńczykowie obruszyli w Nanczynie, dlatego że beli dom z placem niemały kupili. Wyszła ta sprawa do urzędu, dano dekret, którego ta summa: *Se examinata patris Emanuelis ac sociorum causa comperisse, eos Sinensis regni fama permotos, (To nie dla opowiadania Ewangeliej) ex occidente advenisse, iam annos plures in hoc regno nulla malevolentiae significatione vixisse, posse iuxta legis suae ritus vivere, sed non aequae placere, rudem plebeculam rerum novarum cupiditate coeli Dominum venerari, in externorum disciplinam transire, quod indignum videbatur. Ex poetae etiam auctoritate id videri ex altis arboribus in obscuras valles descendere. Ex ea re malum aliquot Reipublicae creari posse, nisi omnes publico edicto moneantur, ne ab antiquis sacrificiis degenerantes in externos ritus transirent; hac ratione posse in publicam perniciem coetus cogi, ipsi etiam externo nocituros; se igitur, illus regionis gubernatorem, superiorum magistratuum iussu patrem Emanuelem monuisse, ut a pervertenda plebe et in externam legem inducenda abstineret. Domus maioris pretium venditor restitueret, ipse aliam minorem pro statu suo sibi compararet, ubi quiete, quod hactenus fecerat, viveret. Ad haec monita observanda Emanuelem consensisse, ideo praefectis regionis praecipere, uti inquirerent, quinam illius numinis imaginem apud se retinerent, eamque eriperent nec sinerent indigenarum quemquam in externorum transire disciplinam, neque coetus etiam orationis causa permetterent; quod si contra fecissent, omnes severissimis poenis plecterentur, ipsique praefecti, si remissiores forent, eiusdem criminis rei haberentur. Addidit ad haec in suo edicto ludimagister, ne sineretur rude vulgus eam legem suscipere et supra limen domus nostrae (To jest, Jesuitarum) inscriptio legeretur, qua prohibentur nostri frequens habere cum indigenis commercium. To Wmć masz, jako sami jezuici opisali tam ten dekret, który, acz srogi jest i jezuicką skrzętność barzo króci, przecię to oni na margines zowią edictum in favorem Sociorum, a przydaje potym: *Hac sententia nostri, quod peius metuerent, satis alacres fuerunt. Dobrzeby, aby we wszystkich państwach po wszystkim świecie takie edicta dawano in favorem Jesuitarum. Słyszałem w Wenecyey przed kilką lat, że senat austeryarzom wszystkim rozkazał cudzoziemców opowiadać wszystkim, a zgoła stawiać ich, aby sami zeznali, jako długo mieli w Wenecyey mieszkać. Zapro-**

wadził jednego austeryarz; pyta go urząd, jako długo chce mieszkać; powiedział, dwa miesiąca. Pytają go, naco tak długo? a on kręci się, co rzec, aż go nauczył austeryarz: per piacere. Odpowiedzieli mu, że dosyć jeden miesiąc per piacere. Tymże też sposobem Chińczykowie jezuitom powiedzieli, iż nie przystało im w tak wielkim domu mieszkać, ponieważ się mogli w mniejszym zmieścić. Słowa gubernatorowe są: Quibusdam in urbe displicuisse, quod aedes illas coemissent, videri sibi angustiores posse sufficere; de lege minime prohiberi, ut eam ipse cum suis observet, sed ne eam indigenis traderet, nostri enim (To jest Chińczykowie), inquebat, improbi sunt ac tametsi initio legem vestram sequantur, postea tamen obtractabunt. Similia dixit complura, quae omnes in favore reposuerunt.

Ziemiańin. Ks. plebanie, powiemci ja Wnci, że to nie głupi politycy w tantym królestwie.

Jezuita. Dlategoż też trzeba z nimi prudenter.

Pleban. Prudenter według Ducha ś., nie według polityki, jako apostołowie czynili. Ale to jezuicka polityka osobliwa, co i Pana Chrystusa nie wspomnią w suplikach swoich; jedno wszystko ekwiwokacyami akkomodując się obywatelom, żeby się nie zdali co różnego wnosić do królestwa, zakazując¹⁾ się zegarkami bijącymi i malowanemi obrazkami, klawikordami, aby, gdy się zegarek nakazi²⁾ albo klawikord odstroi, jezuitów dla naprawy do dworu wezwano. Toć takim sposobem nie mieszkają tam jako apostołowie, ale jako zegarmistrze i organistowie. Widzisz tedy Wmśc jezuicką stateczność w opowiedaniu Chrystusa Pana. Już Wmśc baczysz, jako im wierzyć, gdy co o sobie powiedają. Ja Panu Bogu dziękuję, żem się wiary katolickiej nauczył przedtym, niżlim poznał jezuitę; pewnie bym się był ociągał, słysząc ją naprzód od jezuitów, wiedząc też o ich niestateczności i w opowiadaniu Ewangeliej i w ksiąg wydawaniu.

Ziemiańin. I ja sam nie byłbym lepszym; ale że teraz zaniecham uważać tak poważnych konsyderacyj, Wmśc, ks. plebanie, z strony wyznawania jezuickiego wiary przed pogaństwem, na wolniejszy to czas odłożywszy, wrócę się do tej książki Skribaniusowej, którą mi teraz z Krakowa przywieziono. Cóż już na świecie będzie pewnego? co statecznego? Zdrada to i oszukanie. Zaiste, Ojcowie, wielka to waszych pisarzy niestateczność, że księgi tak fałszują.

Jezuita. A co wiedzieć, jeśli to nie sami heretycy tak odmienili?

Pleban. Widzisz, Wmśc, powiedział, iż ta z Westfaliej edycya dobra

Ziemiańin. Jako widzę, z Westfaliej szoldry tłuste, a księgi chude wychodzą.

¹⁾ Zakazywać — zalecać się.

²⁾ Nakazić się — nadpsuć się.

Pleban. Obawiam się ja, aby na świecie jaka wielka odmiana nie nastąpiła, bo gdy świat obaczy i w księgach i w obyczajach ludzi zakonnych taką niestateczność i odmianę, o wielu rzeczach wątpić musi. Zrazu jako pamiętam jezuitę, obaczyć nic inszego nie było, jeno jakoby apostoła; teraz wzięli to sobie ludzie w rozumienie inakwsze i jako upatruję, jako się stało w Wenecyjej i w państwach inszych, obawiam się, aby do tegoż w Polsce u nas nie przyszło. Popisowali się przedtym ubostwem, teraz najbogatsi są.

Jezuita. Żaden z nas nie ma proprium, nie ma posesyi żadnej in particulari.

Pleban. A czyż są te wioski, te miasta, którycheście nabyli?

Jezuita. Są wszystkich in communi, dlatego, abyśmy tym bezpieczniejsze mogli kościołowi, bezpieczniejsze prawdę wszystkim mówić. Gdybyśmy mieli szeląga patrzeć z ręką inszych, jako to mniszy czynią, musielibyśmy też pochlebiać i milczeć; a też potrzeba to, tę paupertatem po przeczkę¹⁾ rozumieć.

Pleban. Paupertatem po przeczkę rozumieć — to i castitatem i oboedientiam, a pod przeczką może być kaleta bogata, może być i co inszego; wielka to u mnie nowina. Wiem pewnie, choć tak wiele majątności macie, a przecię niemasz większych pochlebstw, jako między waszymi. Odpuścież mi, wiem co mówię. Czytam ja wiele waszych ksiąg, któreście rozmaitym przypisowali, aż groza wspomnieć. Aleć też już was znają. Więc co to zakonnikom inszym szelągi wymawiacie, mnicami ich nazywając, z wielkiej to wam hardości przychodzi, chociażście sami mnicami ad ordinem mendicantium inkorporowanemi. Nic to po tych różnościach, pokora ś. najlepsza. Dla pychy lucypera P. Bóg z nieba strącił. Jeśli wam kiedy szwankować przyjdzie, nie dla czego innego, tylko dla hardości i łakomstwa.

Jezuita. Abo rozumiecie, iż to łatwie dokazać wygnania jezuitów z Polski? Trzeba to wiedzieć, zem ja nie tylko jezuita, ale jestem i ślachcie. Mam pokrewnych w stanie rycerskim, bracią, siostry, wuje, stryje i inszych powinnych tak wiele.

Pleban. Już wam do tego przychodzi, że się krwią i powinowactwem zastawiacie, nie łaską Bożą, nie Duchem ś. A dawnoż temu, gdy z waszego zakonu ten to Scribanius, pisząc do króla hiszpańskiego, pokrewne powinowactwo między królami pomazańcami bożemi podeptał prawie tureckim animuszem. Owo macie słowa tego jezuitę: Nec ottomanica te terruit domus, non consanguinei reges. Jeszczeby to znośna, choć i brat bratu rzadko swego ustąpi, ale to, co przydaje, jako tyrańskie: Ignara sanguinis sceptrasunt. Cóż inszego tureccy cesarze czynią, na państwo wstępując, gdy bracią swoją rodzoną albo dławią, albo do więzienia dają? Przedtym mawiano: Non bene cum sociis regna venusque manent. A teraz od socios aż do consanguineos postępują. O Boże, coż się ma na świecie dziać! A jeśli ten skarabeusz, orłom królewskim tak

¹⁾ Po przeczkę — w miarę, w pewnych granicach.

nieprzyjazny, pokrewne powinowactwo w pokojach i w domach królewskich lekce znieważył, azaby miłość Rzeczypospolitej w sercach koronnych synów tak zagaść miała, aby się raczej na brata jezuitę oglądać miał, niż na salutem publicam? Albo i między jezuitami weneckimi nie byli ci, którzy się w Wenecyji rodzili? Gdy zakon wasz nastawał, Sorbona go naganiała, żeście licenter przyjmowali et sine delectu quaslibet personas, quantumlibet facinorosas, illegitimas et infimas, a teraz już brak czynicie? Więc teraz wyjeżdżajecie z swoim urodzeniem, a ja wiem, gdyście zacne panie namawiali do swego zakonu, a on się wołał ojcowską przeciwną wymawiał, żeście mu co raz onę sentencyją mówili: Per calcatum perge patrem etc.

Jezuita. A czemu nie mówić, aby się duszyczka Panu Jezusowi pozyskała?

Pleban. Panu Jezusowi? Aza już ta duszyczka Panu Jezusowi na krzcie ś. nie jest oddana? Wyć ją to sobie chcecie pozyskać i z wioskami. Niech się enotliwie na świecie sprawuje; jeśli zgrzeszy, niech pokutuje. Przyjmie ją Chrystus Pan z niewymownego miłosierdzia swego; a jeśli też z swojej dobrej wolej do zakonu zechce, nie zabraniam, tylko te namowy i perswazye nie podobają mi się. Dajecie paciorki, obrazki, agnuski, obligując młodego, aby jezuitą został, gdy będzie in deliberatione de statu. A zaniedba kompozycycej, na upominanie inspektora nic nie dba: mistrz jezuicki mu też o negligensie nic nie mówi. Oszukanie to jest. Przez kartki obiecujecie, że „za cię tak wiele paciery i postów odprawować będą“. Piszecie expresse: „Cum faciam disciplinas, semper pro te tres ictus usque ad effusionem sanguinis addam tam diu, donec mutaveris statum, prout cogitas“. To młody człowiek nie tak już z nabożeństwa, jako ex commiseratione nad tym, który się biczuje, pójdzie do zakonu, a przecię do Jego Mści pana ojca napisze, że sobie obravitae genus commodius et Reipublicae utilius. Więc owe bałamuctwa! obiecować zbawienie tylko z tego zakonu, a nie z inszego, powiadać, że jest rewelacya, iż jeszcze żaden z jezuitów nie jest potępiony i do pięciset lat nie będzie — są to wymysły ludzi albo chytłych i premudrych albo somnia vigilantium ludzi melankolicznych, jako ono jeden był, który imaginował, że był ziarnem jaglanym, i gdy obaczęł kura albo kokosz, zdaleka odpadzał, obawiając się, aby go nie pozobała. Credimus. An qui amant sibi ipsi, somnia fingunt? Inamorowaliście się w sobie nazbyt, a prawie szalenie. Pamiętam u przyjaciela mego jednego dwoje dziewczątek małych, we czterech lat jedno, drugie w pięci, które za piecem ubierały łątki, a zwały je dziećmi; gdy je już w szmaty uwinęły i sznurami związały, sprzeczały się: moje piękniejsze i gębusia mała; drugie zaś: moje, nie twoje, oto oczki u niego piękniejsze i gębusia mniejsza. Usłyszawszy, przystąpię do tak sławnej kontrowersyjej, obaczę, rozwinę, aliści szczepy smolne; rozśmiałem się i odszedłem, rzekszy: „Ubierajcież, miłe dziatki“.

Jezuita. A takąż to wdzięczność pokazujecie nam za takie

dobrodziejstwa, któreśmy temu królestwu, waszym rodzicom, waszym powinnym pracą i staraniem swoim sprawili? Już się było heretyctwo rozkrzewiło, już kościoły próżne bez wszelakiego ochędostwa, jako chlewy abo stajnie stały; jakośmy jeno wstąpili do tych państw, i wiara katolicka i ozdoba się kościelna przywróciła, tak iż cokolwiek teraz ozdoby jest, nam to ludzie zacni przypisują i każdy bacznym przyznać musi.

Pleban. To nowa, co słyszę; młodym to Wmć powiadaj, nie maie staremu, który tamte czasy pamiętam wszystkie, a czego zasiąc pamięcią nie mogę, od ludzi starych, uważnych pewnie słyszałem. A ja tak powiadam: Tę wiarę, którą ś. Wojciech wniósł, dla której potem ś. Stanisław umarł, mój pradziad, mój dziad, mój ociec wierzył, i tę ja od ojca miłego podaną trzymam, nie przyznam tego jezuitom, abym się jej od nich nauczył. Mogliście co obrazków, medalików i inszych rzeczy wnieść, którymi się ludzie i białegłówki uwodzą; mogliście kościoły farbami rozmaitemi i złotą illuminować, czego podobno za ś. Wojciecha i za ś. Stanisława nie było, ale aby insza msza ś., insze credo, inszy pacierz był — mądryemu i baczniemu tego nie powiadajcie, bo waszę vanitatem zaraz osądzi. Prawda, ks. jezuita, że ogień jednako w Polsce, jako i w Węgrzech pali, i które efekty caeteris paribus tu czyni, także i tam czyni? A jeśli wasza pilność, wasze pieczołowanie sprawiło w Polsce ten efekt, że się przez was starożytna wiara zatrzymała, czemu się taże pilnością, tymże pieczołowaniem przy Węgrach nie została? Toż o inszych krainach rozumieć macie. A ja zaś tak trzymam, iż potrzeba według filozofów *distinguere causas per se a causis per accidens*, jako oni zwykli mówić. Z przyrodzenia to ma naród polski, że się starych zwyczajów rad trzyma, choć więc szatki radzi odmieniają, zwłaszcza w stanie ślacheckim i miejskim; widzimy to w miastach pewnych, w których państwo inszą wiarę trzyma, a poddani jednak w starożytnej wierze trwają, za państwem się nie udając; kilka ich tam może być, większa przecie część po staremu. Ponieważ tedy sam naród do tego skłonny jest i był, duchowny też stan nie próżnował w swojej powinności, łatwo było zatrzymać rzeczy przy starych zwyczajach. Co że tak jest, dowiodę wam z samego ks. Skargi, który w *Żywotach* ś. fol. 339 pisze tak, słuchaj Wmć: „Jaką wiarę ś. Wojciech w Polsce szczepił, dochowanie jej stateczne i podanie od miłych a cnych przodków naszych, pokazuje zwłaszcza w pieśni onej, którą Bogarodzica zowią, której Wojciech ś. Polaków nauczył, która iż ma w krótkości mądre, prawowierne, katolickie wyznanie, aby jej starożytność w te złe czasy naśmiewców i wszem dobrym od przodków podaniem gardzących heretyków nie zginęła, słowo ją od słowa z wykładem dla staropolszczyzny trudnej położę“. Otóż macie, że Skarga zatrzymanie wiary starożytnej w Polsce nie jezuitom, ale pobożnym przodkom przyznawa. Najlepiej powiadajcie, że i Bogarodzieję jezuitci wymyślili. Sześć koni karocę ciągnęło wielką mocą; mucha tam gdzieś padła, a gdy się poczęło gwałtownie kurzyć,

mucha się przed drugimi muchami chwaliła: Wej, jakom ja to zakurzyła. Wojsko na Nowy Świat król hiszpański w okrętach wyprawuje; przyłączono tam jezuitów, którzy potym, gdy jaki kraj wojsko opanuje, wiary nauczają. Pytam ja, komu tu przypisać więcej, czy wojsku, czy jezuitom? Bez wojska co sprawią? Kiedybyście to bez wojska albo jakiej inszej zwierzchności, która cum potestate et imperio praeest, sprawili, jako przedtym apostołowie czynili, jako i ś. Wojciech czynił, toby już wam przyznać, ale inaczej trudno. Otoż widzicie, jako insza causa est per se, a insza per accidens.

Jezuita. A do Polski z jakiemeśmy wojskiem weszli? Krzywdę nam w tym, ks. plebanie, czynicie.

Pleban. Poczekajcie jeno, odpowiem ci ja wam. Prawda, nie weszliście z wojskiem, aleście weszli *authoritate eius*, który mógł rozkazać; przysłiście wy do Prus, będąc posłani od Hosiusa kardynała; posłał was do swego biskupstwa i osadził. Kiedyby także był ś. Wojciech miał takiego promotora do Prus, pewnieby go byli Prusowie nie zabili. Wspomniałem sobie na Walka, krotochwilniczka arcybiskupiego; lat jest dwadzieścia i coś, wjechał do Gniezna arcybiskup, wjechało z nim dla uczciwości kilka wojewodów, kilka kasztelanów, starostów barzo wiele z wielką zgają ludzi i ochędotwem. Gdy już do stołu siedli, Walek stał przed stołem i zadumawszy się, począł kiwać głową, patrząc na arcybiskupa. Pyta arcybiskup: „O czym się, Walku, zadumał? A Walek: „Myślę, Miłościwy ks., o wielkich rzeczach“. — „A o których?“ — mówi arcybiskup. Odpowie Walek: „Chwałę to, Miłościwy ks., że Wmę z tak czynnymi pany wjechał na arcybiskupstwo. Gdyby był ś. Wojciech tak ostrożnie jachał do Prus, pewnieby się nań byli Prusacy nie porwali“. Rozśmiali się wszyscy, a ks. arcybiskup za ten żart podał Walkowi potrawę z półmiskiem. Otóż, choć też jezuitci nie z wojskiem przyszli, ale przyszli *authoritate imperantis*, co stoi za wojsko dobre; wielka to broń: „*Sic volo, sic iubeo*“. Osądźcież sami, co komu przypisać, co jest w was *per se*, co *per accidens*. Udał się Andreas Oviedo¹⁾ jezuita [n]ato, aby Abaszynow przywiódł do jedności kościoła rzymskie[go]. Uczyniono go dlatego patriarchą Aethiopiae, to jest murzy[ń]skim. Mieszkał tam długo, ale nie mógł nic sprawić. O czy[m], gdy się z listu Sebastyanu, luzytańskiego króla, przez uda[nie] żydowskie, jako jezuita Godignus²⁾ rozumie, dowiedział papież Pius V, pisał do niego, aby się raczej udał do La[po]nu i Chiny, ponieważ praca jego między murzyny pżyte[czna] nie bęła. On odpisał, naprzód, że trudno miał z tam[ego] kraju wynieść, ponieważ w tym porcie, którym tylko samym wynieść mógł, siła bęła saraceńskich okrętów chrześcijanom

¹⁾ Oviedo Andrzej, jezuita, ur. w r. 1518 um. w r. 1580; był patriarchą Etoppii, pisał po etjopsku i tłumaczył wiele dzieł na język etjopski i abisyński.

²⁾ Godignus Mikołaj, jezuita, ur. w r. 1573 um. w r. 1616; był cenzo-rem ksiąg w Rzymie, napisał kilka życiorysów wybitniejszych jezuitów i dzieło p. t.: *De Abassinorum rebus, deque Aethiopiae patriarchis Joanne Nonio Barreto et Andrea Oviedo, libri tres.* Lugduni 1615.

nieprzyjazny[ch]. [Z] strony przyłączenia Abaszynów¹⁾ murzynów do jedności kościoła rzymskiego, patrzcie co pisze, słowa jego własne położę ex lib. de Abassinorum rebus 3 cap. 13: Quod ad reliqua ita sen[tio]: primum si quingenti duntaxat ad nos ex India mittantur Lusita[ni] milites, quos iam diu et votis omnibus optamus et vehementissime poscimus et adhuc favente numine habituros speramus, non erit d[u]bium, quin non solum ad Romanae ecclesiae oboedientiam rebelles Abassini, verum etiam²⁾ ad Christi doctrinam multi ethnicorum populi venturi sint. Patrz Wmśc, jaką radę podaje ten murzyński apos[toł]. Pięćset Hiszpanów, żołnierzów, chce mieć; potym, mając już taką do nawrócenia pomoc, obiecuje, iż sie nie tylko do posłusz[en]stwa kościoła rzymskiego murzyny mieli nawrócić, ale [t]eż do Pana Chrystusowej nauki i wiele inszych poganów, różność [c]zyniąc, nie wiem, czy miedzy schizmatykami i pogany, czy też mie[d]zy kościołem rzymskiem i nauką P. Chrystusową. Bo przywo[d]zić pogany do nauki P. Chrystusowej, nie przywodząc [i]ch zaraz do jedności kościoła rzymskiego, nie wiem, jeśli to katolikom i jezuitom czwartym ślubem obowiązany należy. Zaś przyznawać to murzynom, aby trzymali prawdziwą wiarę P. Chrystusową, ponieważ nie są w jedności kościoła rzymskiego [i] wiele inszych błędów mają, o których też książka świadczy lib. 1 cap. 27, 28, nie grzechy; bo kto ma fałszywe złoto, trudno sie ma wychwalać, aby miał prawdziwe. Do tego to wiodę, iż nawracanie jezuckie idzie za pomocą potencyej świeckiej, nie sprawą Ducha ś., którą samą zrazu od pierwszych P. Chrystusowych apostołów wiara prawdziwa była rozkrzewiona. Poszedł jednego czasu Rusin i z synem na miód. Wyprawił ociec syna po ostrwi³⁾ na sosnę; zajrzy do dzieni⁴⁾ syn i zawoła: „Bateńku, czy ma miedo oczy“? A bateńko: „Biery“! — mówi. Sięgnie do dzieni syn, a w tym sowa w oczy mu wleci. On z przestachu upadł, jęczy; przyjdzie do niego ociec, pyta, jeśli spadł? Odpowie: „Nie spadł, zlazłem“. — „Czy zajdziesz“? — pyta ociec; rzecze syn: „Zajdę, koli⁵⁾ bude kolaska“⁶⁾.

Jezuita. Już to bajki są, ks. plebanie.

Pleban. Prawda to jest, ale mądrymu dość. Wiem pewnie, że gdy was jakie bajki dolegają, to ich albo żartem, albo strachem, albo milezieniem zbywacie; i t[u] nie baczę, cobyście directe powiedzieli.

Jezuita. Cóż po tym rozwodzić się z tymi rzeczami, które są jasne wszystkiemu światu. Wie Ociec ś., jakie pożytki czyniemy w Japonie; wszak i poselstwa do niego bywały.

¹⁾ W rkp. poturzyckim Abaszynobalmo.

²⁾ W rkp. poturzyckim aliam.

³⁾ Ostrew - pal ze szczeblami, do łażenia na drzewo.

⁴⁾ Dzienia — wydrążenie zrobione w drzewie na barć, czyli ul leśny na pszezoły.

⁵⁾ Koli — jeżeli.

⁶⁾ W rkp. poturzyckim kolcha.

Pleban. O przebóg, nie wspominajcie: nie wielka rzecz wziąć cudzoziemca jakiego i ubrać go ubiorem niezwyčajnym, dać mu listy charakterem dziwnym pisane, powiedzieć, że to są japońskie litery i ci, którzy oddają, są pokrewni króla japońskiego, prowadzić je potym z ceremoniami wielkimi, nie puszczając lada osób do nich, a choćby też puszczo no inszych wszystkich, a któż się z nimi rozmówi, u kogóż się wywiedzieć pewnej rzeczy? Więc jeszcze, gdy jaki jezuita wyprawi oracyą, chwając prace, pro ecclesia Dei od swoich towarzyszków podejmowane, a wszytek proces wydrukowawszy rozesłał po świecie, to już credula gens credit, malus est, qui credere non vult. A drudzy też jezuitci jeszcze potym więcej przyczynią. Są ci tu niedaleko tak grubi ludzie, jako w Japonach, a przecię wam trzeba kolasy, żebyście tam zajechali, właśnie jako onemu Rusinowi i czasem choć o kolasę nietrudno, nie jeździecie przecię dlatego, że wojska niemasz, albo przynamniej *authoritatem imperantis*.

Jezuita. Nie jeździemy dlatego, że nas Ociec ś. nie posyła

Pleban. Ale wam też nie zabrania. Czemuż go nie prosicie, aby was posłał?

Jezuita. Żeśmy nie profesy, bo abyśmy profesami byli, jeszcze nas starsi nie wypróbowali według zwyczaju zakonnego.

Pleban. To śmieszna, że nie obligujecie, tylko *quarti voti professos*, aby szli między pogany, do profesyjej zaś nie przypuszczacie, tylko starych, którzy dla lat, choć już profesyą na to uczynią, trudno mają prace podrózne podejmować. Młokosow ci na pracą potrzeba i dalekie peregrynacye, co by w nich jeszcze *vivacitas* nie zgasła, alias gdy do lat przyjdzie, dyabła się już ma udać na włóczęgi; założy się choroba, albo też prawdziwie zachoruje, to z nim nie do Tatar, ale do apteki. Wszak w Krakowie macie kilku wprawnych, jednego do mężczyzn, drugiego do niewiast. Poślicie ich do pogan, aby jeden młódź tatarską, a drugi Tatarzynki prowadził do Chrystusa. Wiercież mi, że za jedną Tatarzynkę więcej się Panu Bogu i kościołowi jego zasłuży, niż tu za 10 par mieszczek. Wszak tu są plebani, którzy swojej powinności uczynią dosyć. Ale to dziwna, że inszy zakonnicy w Japonach, jako dominikani, bernardyni, karmelicy, czynią rozmaite cuda, a waszego zakonu ludzie żadnych cudów nie mają. Dziwna to sprawa Boża.

Jezuita. Aboście nie czytali?

Pleban. Nie wierząc ja temu, co wy sami o sobie powiedacie albo piszecie.

Jezuita. Czemu?

Pleban. Naprzód, że waszego zakonu pisarze pośledniejszy do tego mi są przyczyną, którzy samych jezuitów pisma do wątpliwości przywiedli.

Jezuita. To już kalumnia, ks. plebanie.

Pleban. A ja powiadam, że prawda, i pokażę to, że wy jesteście sami teraz *calumniatores*, gdy mi to śmiecie śmiałością jezuitką zadawać. Czytajcież sobie Nicolaum Trigautium, jezuitę, in *praefatione ad lectorem*; owo słowa jego są: *Ex iis enim, qui hactenus de*

rebus Sinicis scripserunt, duo genera comperio. Alterum eorum est, qui pleraque vel ipsi commenti sunt, vel audita nullo delectu pro veris evulgarunt. Słuchajcież, ks. miły jezuita, co przydaje: Ab hoc numero ne nostros quidem e Societate excludo, qui Sinarum negotiatorum fide subniti non advertabant eos vel res suas, ut fit, augere, vel quae non satis habebant explorata, pro exploratis adferre. Otóż macie pewność waszych apostołów, którzy do was literas annuas posyłałi, wyście z nimi przed Ojcem ś. triumfowali, a przedsię wam nie objawił Duch ś., że tam fałszu wiele było, i samiż apostołowie wasi nie postrzegli; zgola, jako baczę, ludzieśmy wszystko. Ale iż z waszymi listami fałszu wiele do nas przychodziło, słuchajcież dalej tego pisarza, co przydaje: Unde cum tandem aliquando nostris in regni interiora aditus patuisset, animadversum est multarum rerum fidem intercidere. To już Wmć widzisz, a jeszcze i tym samym, co weszli, patrzcie, co przypisuje: Quin etiam ex eo ipso tempore, quo nostris ingressus patuit primis potissimum annis, nonnulla fortassis non explorata cum literis nostris navigasse. Otóż macie; wiedzcież potym, jako kalunnią komu zadawać. Otóż ta pierwsza przyczyna jest, dla której ja nie wierzę, gdy o swoich cudach powiadacie z waszych pisarzów. Druga zaś ta jest, że widzę przyczynę, dla której was Pan Bóg karze, darów swoich wam nie udzielając.

Jezuita. A cóż to za przyczyna?

Pleban. Żeście zakon swój zasadzili więcej na prudencyi [i] na mądrości tego świata, niż na świętobliwości.

Jezuita. Śmiecie to nam zadawać, ks. plebanie?

Pleban. Oskarżcież mnie do ks. biskupa, dajcie na Lipowiec¹⁾, jeśli wam tego nie dowiodę.

Jezuita. Tylko nie z heretyków.

Pleban. Chybaby jezuitci heretykami byli. Czytaliście kiedy Petrum Ribadeneiram²⁾ de vita s. Ignatii?

Jezuita. By raz!

Pleban. Słuchajcież co pisze, wyliczając dicta ś. Ignacego: Dicebat innocentiam vitae ac sanctimoniam multum quidem per se valere et caeteris rebus omnibus longe praecellere, sed nisi cum prudentia agendique cum hominibus modo sit coniuncta, mancam fore atque infirmam, nec satis ad alios gubernandos idoneam. Uwważajcież, proszę, pilno, co dalej przydaje: plusque saepe exquisitam prudentiam cum mediocri sanctitate in gubernatione efficere, quam cum minori prudentia maiore sanctitate. Właśnie to służy ludziom świeckim, nie zakonnym, bo dłączegóż potym zaraz przydaje: Et hoc quidem, si de communi loquamur usu ac lege, nam privilegia

¹⁾ Lipowiec, niegdys zamek, obecnie ruiny w pow. chrzanowskim, należał do biskupów krakowskich: było to więzienie dla źle sprawujących się księży diecezji krakowskiej.

²⁾ Ribadeneira Piotr, jezuita, ur. w r. 1527 um. w r. 1631; zasłużony pisarz kościelny, między innymi dziełami napisał: Vita Ignatii Loiolae. Lugduni 1595.

sanctorum extra ordinem sunt. Patrzże, Wmć ks. Jezuita: nie trzymam ja, aby ś. Ignacy miał tak mówić, będąc świętym; ale potym pisarze jego żywota wymyślali, jako który mógł, jako najlepiej. Bo jeżeli privilegia Sanctorum extra ordinem sunt, nacóż sanctitatem miarkuje z prudencyą? Czemuż Chrystus Pan dziękuje Bogu Ojcu mówiąc: Confiteor Tibi Pater, Domine, coeli et terrae, quia abscondisti haec a sapientibus et prudentibus et revelasti ea parvulis.

Jezuita. Już to na stronę, ks. plebanie. Czy nie widzicie, jako nas Pan Bóg pobłogosławił za krótki czas, że nam dał tak wiele collegia po różnych prowincyach?

Pleban. I to jest tego świata perswazyja, a Syn Boży, mieszkając na świecie, mówi: Vulpes foveas habent et volucres coeli nidus, filius autem hominis non habet, ubi caput reclinet. A naostatek tymże argumentem moglibyście wierzbinę, która się prędko rozkrzewia, nad balsamowe drzewo przelożyć. Ale nie dziwuję się, że wam do takowych argumentów przychodzi się udawać, ponieważ, jako powiedziałem, na mądrości świeckiej swoje rzeczy stanowiącie, co abyście gruntowniej odemnie wiedzieli, przywiode wam waszego autora. Petrum Maffei¹⁾, który lib. 3. cap. 10 pisze te słowa: Tyrones autem ille (Ignacius) non a naturali quadam bonitate vel potius tarditate, sed a vigore magis ingenii et rerum gerendarum adiumentis legebat negabatque, qui ad populi negotia factus non esset, eundem esse ad ministeria Societatis idoneum. W których słowach jest siła rzeczy do uważenia: naprzód, czemu ten pisarz nazywa, albo łączy naturalnym bonitatem cum tarditate? A Chrystus Pan nie z faryzeuszów uczonych uczniów swoich obrał, ale z ludzi prostych, w których naturalis bonitas, albo, jako ją zowiecie, tarditas była. Mógł ś. Piotr wiedzieć, gdzie siatki na ryby zasadzić, dalej wierę, że nie wiedział; także inszy apostołowie, dlatego mówił im: O stulti et tardi corde ad credendum in omnibus, quae loculi sunt prophetae! Druga, czemu łączy vigorem ingenii wespół cum rerum gerendarum adiumentis? Aza już nie dosyć był vigor ingenii, ponieważ ubóstwo dobrowolne obrał? Któż to on rozumie rerum gerendarum adiumenta? Czy to nie wioski, czy nie majątności? Trzecia, że qui ad populi negotia factus non est, idem ad ministeria Societatis non est idoneus. Więc powiadacie wszędzie, że się nie mieszacie w sprawy polityczne. Pamiętam nawet kazanie ks. Skargi w Wiślicy 1606 września 17., na którym wywodził i z reguł waszych i ex canonibus Congregationis quintae generalis, że się nie mają mieszać jezuitci ad negotia saecularia. Pytam ja: czy negotia populi nie są negotia saecularia? Rzymska Rzeczpospolita tego tytułu zażywała: Senatus populusque Romanus, a jeśli negotia populi rozumiecie: kazać, spowiedzi słuchać, nawracać, dłaczegóż te negotia

¹⁾ Maffei Jan Piotr, jezuita, ur. w r. 1533 um. w r. 1603, sławny mówca, między innymi dziełami napisał: De vita et moribus Ignatii Loiolae. Coloniae 1585.

nazywacie ministeria Societatis, które wszystkim księżom, wszystkim zakonnikom są wspólne? Dziwna to dialektyka. A ja zaś rozumiem, że te negotia: kazać, spowiedzi słuchać, nawracać, choć się dzieją ad populum, przecię nie są negotia populi, ale są negotia Spiritus s. dla zbawienia ludzi. Aleć się już mało dziwuję, jeśli te negotia duchowne nazywacie negotia populi, ponieważ i wasze kazania ludziom się akkomodują. Wspomnicie sobie, co macie inter regulas concionatorum: Cum experientia doceat et sanctae memoriae P. Ignacius scriptum reliquerit, nihil utilitatis percipi ex iis concionibus, in quibus principes et magistratus Reipublicae, praelati et alii ecclesiastici in particulari reprehenduntur, concionatores nostri ab huius modi reprehensionibus abstineant. O Boże, cóż to za kaznodzieje? Toćby się był ś. Jan nie zgodził Krzczyciel do jezuitów, kaznodzieja z acny, prawdę Herodowi w głos i w oczy mówiący, o którym prawie Chrystus Pan, nieodmienna prawda, zacne testimonium rzekł: Inter natos mulierum non surrexit maior Joanne Baptista. Nie zgodziłby się był i ś. Stanisław, który, prawdę Bolesławowi mówiąc, i do męczeńskiej korony przyszedł; nuż inszych tak wiele śś. biskupów, śś. kaznodziejów. Chwalcie się, zdóbcie się, jako chcecie i możecie, łątajcie swoje dziury, przecię jednak pleni rimarum estis, hac atque illac perfluitis. Czemuż to na kazaniu nie ma być czapka czapką, siekiera siekierą, a motyka motyką? Aza to nie jest acceptio personarum? Więc księży, zakonników, mieszczanów, chłopków in particulari, a panów i biskupów nie tyka? Ale mówicie, że experientia docet i ś. Ignacy napisał. Jać nie wiem, co ś Ignacy napisał, acz miejsce wiem in ultimis regulis libri Exercitiorum reg. 10 i o tym się badać nie chcę. Ale to mi się nie podoba, co powiadacie, że experientia docet. Rad slyszyć, kiedy w filozofiej także w inszych naukach Aristoteles experientiam zaleca; ale w teologii i w sprawach Ducha ś. miejsca niema mieć. Pokazowała experientia apostołom, że opowiedanie Ewangeliej było im drogą do martyrium, a przecię opowiadali wiarę Chrystusową, żadnego względu na niebezpieczeństwa i na śmierć nie mając. A kiedyby mówić, nie co experientia docet, ale jako starzy mówieli: Haec dicit Dominus, albo też Visum est Spiritui s.?

Jezuita. A kiedyby się też, ks. plebanie, napić po takim dyskursie? Wiem ci ja, że to Akademia wszystkiemu przyczyną, którą teraz poczęli niektórzy z naszych turbować. Trzech ich tylko jest, którzy tego przyczyną są; insi wszyscy, nawet i ja z drugimi byliśmy przeciwko tym krakowskim szkołom, a to przecię oni przewiedli.

Pleban. Panie Boże, daj wam dobre zdrowie, ks. Jezuita.

Jezuita. Dziękuję Wmci, mój najmilszy staruszk, któryś lata swoje strawił na pracach kościoła Bożego.

Pleban. Już nie pochlebujecie.

Jezuita. O Boże, tego nie daj, prawdać się to mówi; któżby tego nie przyznał Wmci?

Pleban. Servi inutiles sumus. Ale mówmy z sobą o tem, coś

to Wmć teraz przypomniął. „Trzej tylko między wami tych szkół przyczyną“, a wieleż was było na konsultaczej?

Jezuita. Dwadzieścia i czterej.

Pleban. Dziwna to co od Wmci slyszyć: to trzej tak, a 20 i 1 owak? Czemuż to nie była conclusio ex pluralitate? Gdzież owo, co Ribadeneira lib. 2. cap. 13 pisze: In consiliis ac deliberationibus maior sententiarum pars esto superior. Czy tam rewelacją który miał, że ci trzej dobrze, a dwadzieścia i jeden źle rozumieli? Nie powiedajcie wy mnie tego, który wasze intrinseca tak wiem, jako który nastarszy jezuita. Nacóż jest między wami coeca oboedientia, na co owo, że się nie godzi pytać, dlaczego starszy tak, a nie inaczej rozkazują, ale czynić, co rozkażą, osłep? Owo macie parte sexta cap. I. § 1.: Ad eum scopum vires omnes ac intentionem in Domino convertamus, ut sancta oboedientia tum in executione, tum in voluntate, tum in intellectu sit in nobis semper omni ex parte perfecta, cum magna celeritate spirituali gaudio et perseverantia, quidquid nobis iniunctum fuerit, obeundo omnia, iusta esse nobis persuadendo, omnem sententiam ac iudicium nostrum contrarium coeca quadam oboedientia abnegando¹⁾. Patrzcież, gdyście owo ranieli w Krakowie niektórych, zawołał na was starszy: „Póďtecie bić, póďtecie zabić tych łotrów“, to się tam socii porwali coeca oboedientia i bili, ranieli, chwala Bogu, że przecię wždy żywo zostawili. Wiedząc ja tedy o tym waszym ślepym posłuszeństwie, mam wierzyć, że tam trzej tylko przyczyną tych tumultów? A ja wam powiadam, iż nie trzej, ale tylko jeden.

Jezuita. Jakoż to może być? i kto taki?

Pleban. Wasz generał i wy wszyscy, co was jest po świecie, wszyscyście jego instrumenta, a co on wam rozkaże, to musicie czynić coeca oboedientia. Wetkać to na kolegiaty, jest powiadać że trzej tylko przyczyną, a inszy przeciwni tym zamysłem i żalują tego. Nawet, gdy który z Kalisza przyjedzie, płacze, patrząc na takie zamieszanie, jakobym ja nie wiedział, na co to.

Jezuita. A na co?

Pleban. Aby ci simplices, którzy są in Academia, niewiadomi waszych sztuk, ulitowawszy się, rzekli: „Rychlejbyśmy się zgodzili z tymi niż z tamtymi“, a zgodzić się z tymi albo z tamtymi, jednajest ad interitum via. Tollat te, qui te non novit. Wspomnicie sobie, co pisze dalej wasze Summarium²⁾ constitutionum na miejscu wyżej mianowanym: Quisque sibi persuadeat, quod qui sub oboedientia vivunt, se ferri ac regi a divina providentia per superiores suos sinere debent, perinde ac si cadaver essent, quod quoquo versus ferri, et quacunquē ratione tractari se sinit, vel similiter atque senis baculus, qui ubicunquē et quacunquē in re velit, eo uti, qui eum manu tenet, ei inseruit. Patrzcież, ks. jezuita, żeś Wmć jako trup; jako

¹⁾ Regulae Societatis Jesu. Dilingae [1583]. Summarium Constitutionum str. 17, XXXV.

²⁾ L. c. XXXVI.

Wmci generał przewali na ten albo na ów bok, tak musisz leżeć. Jest Wmć jako baculus jakiego dziadka: trzeba się tym kijem podeprzeć, to się podeprzeć; trzeba tym kijem kogo uderzyć, to uderzyć; trzeba ten kij w błoto wrzucić i po nim przeleść, to wrzucić i przeleść; a trzeba ten kij złamać i spalić, [to złamać i spalić].

Ziemiańin. Przebóg, cóż to ja słyszę? Dlaboga, pośle po swoich synów, aby za waszą namową nie zostali trupami i takowymi kijami; niech się uczą po staroświecku. Nielada pociecha rodzicom, wolnym się ślacheicem urodziwszy, być potym niewolnikiem i mieć prawie servum arbitrium. Pamiętam piękną sentencją u Cicerona: Non aliunde pendere, nec extrinsecus aut bene, aut male vivendi suspensas habere rationes, laus sapientiae maxima.

Jezuita. Pogańska to sentencyja, w szkole zaś Chrystusowej wielka to rzecz być e Societate Jesu.

Ziemiańin. E Societate Jesu; i to wielka hardość, żeście się Towarzystwem P. Jezusowym nazwali.

Jezuita. Nie Towarzystwem, ale zakon nasz jest nazwany Societas Jesu od ojców śś. papieżów.

Ziemiańin. Już ja waszych subtelności nie rozumiem; ale i w waszym dykcjonarzu aza Towarzystwo nie jest Societas?

Pleban. Ks. jezuita nieźle mówi, Jegomość; łatwo się to pokaże i z waszych pisarzów. O tym tytule szeroko pisze Juliusz Nigronus¹⁾ Genuensis; siłaby przypominać. Wspomnię pierwej historyą, którą tam ex Ludovico Pontano²⁾ (też to jezuita) pisze: Gregorius XIII., pont. max. hortabatur quemdam, ut Societatem nostram ingrederetur; qui cum repugnantiam in se ad id faciendum sentiret, descendit ad templum s. Petri genibusque flexis ante Sacrosanctam Eucharistiam magno fervore petiit sibi manifestam fieri Christi Domini voluntatem. Ecce repente vox exiit de tabernaculo dicens: Esto de Societate nominis mei. To wielka, że chociaż ten człowiek ex tabernaculo w kościele ś. Piotra w Rzymie głos usłyszał: Esto de societate nominis mei, przecię jednak Nigronus, jakoby mu się ten głos P. Chrystusów ex tabernaculo nie podobał, przydaje: Nec vero quispiam ex hac narratione inferat dicendam Societatem nominis Jesu, quod negatum est, sed intelligat sensum verborum miraculosorum esse: Esto de Societate, quae meo nomine insignis est, quaeque denominatur a nomine meo Jesu Societas Jesu.

Ziemiańin. A to co jest, co mówi, quod negatum est?

Pleban. Owo Wmć masz wyższej, co pisze; czytaj Wmć sam.

Ziemiańin. Quod fit, non loqui ex praescripto Pontificum, nec ad Concilii Generalis normam eos, qui vocant Societatem no-

¹⁾ Negrone Juljusz, jezuita, ur. w r. 1553 um. w r. 1625; uczony i profesor, napisał wiele dzieł między innemi: Regulae communes Societatis Jesu. Coloniae Agrippinae 1617.

²⁾ Puente (Ponte) Ludwik, jezuita, ur. w r. 1554 um. w r. 1624; wielki uczony, profesor, sławny mówca i kaznodzieja, napisał wiele dzieł z zakresu teologii; niektóre z nich były tłumaczone na język polski.

minis Jesu, ut alias monuit. P. N. Claudius, quia Societas Jesu nominanda est.

Pleban. Widzisz Wmć, że i owa vox miraculosa ex tabernaculo, acz jako pie creditur, Zbawicielowa jest, ponieważ mówi, esto de Societate nominis mei, od nich poprawę albo naganę odnosi, że nie jest ku ich upodobaniu. Toć i Pan Chrystus nie mówił według jezuitów ex praescripto Pontificum nec ad Concilii Generalis normam.

Ziemiańin. Jasna rzecz jest, że się nie nazywają Towarzystwem pod imieniem Pana Jezusowym, ale Towarzystwem Pana Jezusowym.

Pleban. Niedawno temu jezuita sprawowali dialog, wiem, gdzie, i osoby mianuję, które przy tym były, gdy tego będzie potrzeba. Kazał chłopiec chłopcu deklinować Jesus. Deklinował tak: nominativus Jesus, genit. Jesu, dativus Jesu, accusat. Jesum, vocat. Jesu, ablat. a Jesu. Pluraliter caret, sed habet plures Socios. To tak zaraz dziecińskie serca zarażają, aby je do swego zakonu zaciągnąć i z wioskami mogli.

Ziemiańin. Barzo to śmiała declinatio, ale proszę, ks. plebanie, co to jest P. N. Claudius?

Pleban. Pater noster Claudius ¹⁾.

Ziemiańin. I to śmieszna, że tytuł Bogu Ojcu wzięli, a ja gdym więc słyszał na spowiedzi od was: quinquies Pater noster, quinquies Ave Maria et unum Credo, rozumiałem to o pacierzach za pokutę.

Pleban. Dobrzeć to Wmć uważasz, choć się oni na to uśmiechają, jako Wmć widzisz. Ojcowie śś. papieże nie zowią się tak, ale sobie tytuł pokorny wzięli, gdy się z nich każdy pisze servus servorum Dei. To tak sami o sobie, będąc vicarii Christi, mówią. Wszędzie nie nazywają się Socii Jesu; aleć to jeszcze nie mając oni na to siła odpowiedzi bez wstydu, byle się przy tytułach zostać, chytne do zwierzątki. Już się śmiejecie, jako chcecie i rozumiecie.

Jezuista. Osobliwy to staruszek i krotofilny.

Ziemiańin. Nauczę ja się tu siła zawsze od niego.

Jezuista. Aleby się też oduczyć potrzeba.

Pleban. Nie wiem, czego? Ja tu nic nie mówię, jeno com u waszych pisarzów czytał; zaprzeć się ich nie możecie, chyba żebyście odmieniwszy, znowu je wydrukowali, co wam nie nowina. To albo oni zmyślili i tak ja z nimi nieprawdę powiadam, albo, jeśli prawdę napisali, godzi się ją światu pokazywać. Pokażcie, com tu źle rzekł przed wami, albo wspomniął co mala fide? A ja każdego najmniejszego autora waszego czytając, zaraz znaczę, coby się zgadzało albo nie zgadzało, albo cum ecclesiae usu, albo cum sacrae scripturae sensu, albo nawet cum ratione, i jeśli chcecie słuchać, więcej wam powiem.

¹⁾ A quaviva Kludjusz, ur. w r. 1543 um. w r. 1615; piąty z kolei generał jezuitów.

Ziemiańin. Proszę, powiedz Wmć; wszak Wmć sobie zrazu wymówili nie gniewać się, ale co się dyskursem powie, przyjąć wdzięcznie.

Pleban. Aż i to nie hardość wielka, gdy się sami salvatorami nazywacie? Rozumiałem ja, iż was przedtym Eques¹⁾ Polonus uszczypliwie nazywał salvatores w swoim piśmie 1590, mówiąc: Quid producā in medium querimonias earum viduarum, quae non prius istorum salvatorum artes deprehendere potuerunt, antequam domos suas spoliatas animadverterent. Aleć to widzę prorockim prawie duchem mówił, ponieważ samiż już ten tytuł sobie przywłaszczacie. Czytajcie sobie tegoż Iulium Nigrōnum, ja krótko zbiorę. Piszē sam, że trojako może wyłożyć to słowo jezuita: naprzód jezuita, to jest salvatus albo redemptus. Potym jezuita, to jest salvator; równajac potym te dwa przekłady, mówi tak: Melior sensus est secundus, atque a nobis minime reprobandus, quo Jesuitae dicamur, quasi salvatores. Toć już i Zbawicielowi tytuł bierzecie.

Jezuita. A wszak i w Starym Zakonie Józefa nazywano salvatorem mundi.

Pleban. Prawda, ale na ten czas ten tytuł mógł być pospolity, że się była jeszcze nie odprawiła redemptio i salvatio generis humani, przez gorzką mękę Pana Chrystusowę.

Jezuita. I ś. Hieronim to słowo apostołom przypisuje.

Pleban. Prawda, przypisuje, ale z Abdiasa proroka. I to Wmć wiedz, że tego tytułu nie wzięli sobie sami apostołowie, kto inszy go im użycza, a insza to, gdy kto o sobie pisze, insza, gdy kto inny o nim. A tu jezuita o jezuitach, to jest, o sobie.

Więc gdy się wymawia Nigrōnus o tytuł swój, że się patres nazywają, wymawia się, że tego ojcowskiego tytułu sami sobie nie przywłaszczają, jako każdy z tego miejsca zrozumieć może: Ac ne sine auctoritate doctorum loqui videar, audiatur s. Chrysostomus: Non vocetis Patrem, non ut neminem patrem vocent, sed ne ignorent, quem principaliter Patrem vocare oporteat. Nam quemadmodum nemo principaliter magister est, sic nec pater praeter illum, qui tam magistrorum quam patrum omnium causa est. Euthym²⁾. Ne vocemini id est, ne vocari cupiatis, nam si vos ita vocent alii, non erit id ad vestram condemnationem. A gdy już Nigrōnus te auctoritates przytoczył, zaraz z swojej głowy przydaje: Notet lector a nobis monitum hoc servari, qui nec cupimus patres vocari, nec ipsi nos vocamus. Nemo enim se voce aut scripto dicit: Ego sum pater Iulius, ego magister Joannes. To się tak Nigrōnus wymawia o ojcostwo. A gdy do tytułu salvatorowego expresse in propria

¹⁾ „Equitis Poloni in Jesuitas actio prima anno 1590“, b. m. druku, słynna satyra przeciw jezuitom, której autorem jest Wojciech z Kalisza (Calisius), arjanin, znakomity uczoney i pedagog, żyjący w drugiej połowie XVI wieku.

²⁾ Zigabenus Eutymiusz, pisarz teologiczny grecki z końca XI i początków XII wieku.

persona mówi: *Melior sensus est secundus atque a nobis minime reprobatus, quo Jesuitae dicamur, quasi salvatores?* Piękni salwatorowie! Toście i wtenczas byli salwatorami, gdyście we Lwowie krzyż do żydowskiego domu zanieśli z procesjami solenniter, a potem, wzięwszy kilkadziesiąt tysięcy, tenże krzyż w worze w nocy z tegoż domu wynieśli? A iż te księgi Nigronus pisał dla instrukcyj nowicyuszów, co rozumiecie, jako się młodych animuszów, z przyrodzenia na sławę łakomych, ten tytuł chwyci? Więc gdy owo przez miasto idą trzej młodzi, choć w ziemię patrzą rzkomo, jako inszych ludzi lekceważą, myśląc sobie, że są salwatorami! Chybaby to słowo, quasi salvatores, tak rozumieć, jako owo nazywamy, quasi amicos, quasi milites, quasi virgines, którzy takimi nie są. Przewertujcie wszytek Nowy Testament, a obaczycie, jeśli gdzie titulum Salvatoris przypisuje komu inszemu, oprócz Pana Chrystusa. Daro przypomnienie owo miejsce ś. Pawła: *Te ipsum salvum facies*, boć to insza od tego, *tui ipsius salvator eris*, dla przyczyny daleko poważniejszej nad owę, przez którą wy różność czynicie między tym *Societas nominis Jesu* i *Societas Jesu*. Bo jeśli *Societas Jesu*, czemuż nie mają być salvatores?

Ziemiańin. Proszę, ks. plebanie, o trzecie przełożenie tego słowa.

Pleban. Dobrze. Trzecie przełożenie jest jezuita, to jest, servus Jesu, sługa Pana Jezusów. To przełożenie najbarziej wychwala Nigronus.

Ziemiańin. Już to pokorniejsze, jako i pierwsze.

Pleban. Tak jest, ale proszę, czy ten tytuł nie wszystkim chrześcijanom służy? I dlaczego są sługami P. Jezusowymi? Czy nie dlatego, że są salvati, że są redempti? Co jeśli tak jest, a inaczej być nie może, toć trzecie to przełożenie nie jest różne od pierwszego. A jeżeli wtóre Nigronus przełożył nad pierwsze, zaraz je przekłada nad trzecie, choć to inaczej słowami pokazuje.

Ziemiańin. Cóż to ja słyszę od ks. plebana?

Jezuita. A mój miły ks. plebanie, czemuż w tej książce nie czytacie tych rzeczy, które są na zakonu naszego zalecenie?

Pleban. Wiemci ja, że ich wiele jest, ale, proszę, które są takie, co wam teraz na myśl przyszły.

Jezuita. Vaticinia niektóre przed kilka set lat.

Ziemiańin. Vaticinia? Też się was takie rzeczy chwytają?

Jezuita. A czemuż nie, gdy z Ducha Ś.?

Pleban. Proszę, które są?

Jezuita. Owo jest naprzód *praedictio S. Vincentii Ferrerii*¹⁾ *ordinis Praedicatorum*, który opisując przyszły zakon nasz, opisuje go jako *statum scilicet pauperrimorum, simplicissimorum et mansuetorum, humilium, abiectorum, charitate ardentissima, sibi coniunctorum, nihil cogitantium, aut loquentium, nec sperantium nisi*

¹⁾ Wincenty Ferreryusz św., dominikanin, wielki misjonarz i kaznodzieja, żył w XV wieku.

solum Jesum Christum et hunc crucifixum, nec de hoc mundo curantium suique oblatorum, supernam Dei et beatorum gloriam contemplantium et ad eam medullitus spirantium et ob ipsius amorem semper mortem sperantium et ad instar Pauli dicentium: Cupio dissolvi et esse cum Christo etc.

Pleban. Już to wszystko?

Jezuita. Już.

Pleban. Ja nie widzę, coby wam w tym vaticinium służyło; nie mianuje tu jezuitów. A by więcej nie było, jedno to, nec de hoc mundo curantium, zaraz każdy powie, że to o którymś zakonie inszym, nie o jezuitach; któż tego nie widzi, dla Boga? Dam ja wszystkie swoje bogactwa za jezuickie ubóstwo. Pokora, cichość znaczna jest wszystkiemu światu, a osobliwie Polsce. Już od was nie słyszemy, tylko ślactwa, wysokie urodzenie. Miłość bliźniego jaka jest przy was, niech powiedzą ci, którym wydzieracie prawa ich, od śś. przodków nadane im, niech i sąsiedzi, którym domy gwałtem odejmujecie, nie pamiętając na owo, co Izajasz prorok mówi: Vae, qui coniungitis domum ad domum et agrum agro copulatis. O waszej miłości przeciwko Bogu niech sam Bóg sądzi, co to tu mówi, nec soporantium nisi solum Jesum Christum et hunc crucifixum. Przyznawają to żydzi we Lwowie, od którychście krzyż ś. wynieśli, jakoby z jakiej niewolej. Wszystko to przyszło z miłości i zasmakowania pańskich bogactw. Otóżto macie, jako wam to vaticinium służy.

Jezuita. Już ja to wiem, żeby najbarziej służyło nam, tedy nam tego żadnym sposobem Wmć, ks. plebanie, nie przyznasz. Ale i owo drugie, Joachimi¹⁾ abbatis vaticinium, aza nie naszemu zakonowi służy? Słuchaj Wmć: Insurget una nova religio sanctissima, quae erit libera et spiritualis, in qua Romani Pontifices potiti pace ecclesiae se continebunt, quam religionem et ordinem Deus super omnes alios diliget, quia perfectio illius vincet omnes alias aliorum ordinum perfectiones seu religiones.

Pleban. Już to dziwne vaticinium; ale proszę, co to jest in qua Romani Pontifices se continebunt? Widzę ja, że wy to gdzieś wysoko zmierzacie. Więc i to skąd wiecie, że Pan Bóg wasz zakon najbardziej miłuje nad insze wszystkie zakony? Albo co za dowód, że doskonałością insze przechodzi?

Jezuita. Trzeba to wiedzieć, że ten Joachim abbas był florens opinione spiritus prophetici.

Pleban. Opinione? Lepiejby re ipsa. Nie wiesz Wmć, że niektóre jego pisma contra Petrum Lombardum²⁾ potępiono in Concilio Generali, o czym mają zaraz Decretales na początku Damnamus.

¹⁾ Joachim, opat z Flory, żył w XII wieku; zajmował się studjami nad Pismem św.; między innymi napisał prorocstwo o papieżach.

²⁾ Lombard Piotr, prof. i biskup paryski, żył w XII wieku i napisał dzieło p. t.: Libri IV. Sententiarum. Dzieło to oskarżali niektórzy uczeni katolicy o herezję, ale Synod Laterański IV w r. 1215 zatwierdził je w całości.

Czytaj to Wmć, bo się to Trojce Przenajświętszej tyka. Szczycicie się tedy Joachimem, którego niektóre pisma potępione są.

Jezuita. Purguje go nasz jeden Blazius Viegas¹⁾ ab haeresis infamia.

Pleban. Żle uczynił Aryusz i Hus źle, że cokolwiek nie prorokowali o zakonie waszym, bo widzę, żebyście ich byli obronili ab haeresis infamia, tylko było o jezuitach cokolwiek pięknego napisać. Znieśliby już jezuitci to, co jest przeciw Bogu, przeciw kościołowi. Prywata, jako widzę, wszędzie panuje. Polowali raz in societate wilk, osieł i liszka. Gdy już niemały był obłów, kazał dzielić wilk osłowi. Osieł, prosty, rozdzielił na trzy części równe; rozgniewał się wilk i zagryzł osła. Kazał znowu liszce dzielić. Liszka, mądra, rozdzieliła na dwie części nierówne, bo wszystko na jedną kupę złożyła wilkowi, sobie barzo mało zostawiwszy. Spyta jej wilk: Siostrzyczko, któż cię nauczył tak dobrze dzielić? Odpowiedziała. Przypadek osłów. To tak każdy, jako widzę, na swoje koło wodę prowadzi; ale trudno się już Wmć masz chwalić tym vaticinium Joachimowym.

Jezuita. Jest sam tego więcej.

Pleban. Wszystko to niepewne: czytajcie nawet Baronium²⁾, czytajcie Trithemium³⁾. Ale niżeli ja wam co gruntowniejszego powiem, wspomnę, com widział w Krakowie na jubileuszu, który był 1603, bom się był wybrał na ten zacny odpust do Krakowa z wikaryuszem swoim. Przyszędłem do biblioteki, pytam, jeśli mają co nowego; pokazali mi książkę o wróżkach. Wywodził tam autor rozmaite wróżki, jedne z ognia, jaka jest pyromantia, drugie z wody, jaka jest hydromantia, drugie z twarzy ludzkiej, jaka jest physiognomia, drugie z ręki, jaka jest chyromantia, drugie z gwiazd, jaka jest astrologia, a co wiedzieć, jako tam tego wiele wyliczał. Było tam i to, jako baby wróżą, wosk na wodę lejąc, i inszych tak wiele dziwów. Przydał i to, że są też niektóre wróżki z tych rzeczy, które jakikolwiek rzemieślnik czyni, nie myśląc, aby sprawa według rzemienia i nauki jego miała co przyszłego znaczyć. Ale eventus potym pokazuje, że to opus praeter intentionem artificis znaczyło rzecz jaką przyszłą. Aby to każdy zrozumiał, wziął sobie na przykład kamienicę jezuicką u ś. Barbary, na której jeszcze za świeckich obywatelów malarz namalował obraz Przemienienia Pańskiego, nie myśląc o tym, aby w tej kamienicy miało być jakie przemienienie. Ale jednak to potym czas pokazał, iż to on nie darmo malował. Bo co przedtym świeccy ludzie mieszkali w tej tam kamienicy, stało się przemienienie, że teraz zakonni mieszkają. Przy-

¹⁾ Viegas Błażej, jezuita, ur. w r. 1554 um. w r. 1599; napisał kilka dzieł z zakresu teologii, objaśniał Pismo św.

²⁾ Baroniusz Cezar, ur. w r. 1538 um. w r. 1697; wielki uczony, najważniejszym jego dziełem są Roczniki kościelne (Annales Ecclesiastici, a Christo nato ad an. 1195). Nasz jezuita Skarga tłumaczył te roczniki na język polski.

³⁾ Trithemius Jan, bened. ur. w r. 1462 um. w r. 1516; wielki uczony i polihistoryk, największą sławę zyskał dziełami historycznymi.

dał i to w tejsze książce, że jest tam jeszcze coś więcej, ale to już nie mego rozsądku. Zadziwiłem się tym słowom i zaraz z wikaryjem swoim szedłem na Stolarską ulicę przypatrować się tam temu malowaniu. Przemienienie Pańskie na wtórym piętrze było, nad nim zaś między oknami piętra trzeciego namalowano ś. Adryana i męczeństwo jego: na kowadle go położono i potym go bito młotami. To tam podobno ten pisarz chciał inferować, że jako się ten pierwszy Przemienienia Pańskiego obraz z swoim przeznaczeniem przeszłych rzeczy wyjawiał, takby się i ten tam drugi miał wyjawić, jednak nie chciał się z tym rozwiesić. Ale jako przemienienie tej kamienice daleko różne jest od Przemienienia Pana Chrystusowego, tak ja rozumiem, że jeśli się co potym stanie, będzie to swoją jakakolwiek różność miało od męczeństwa ś. Adryana. Bywałem potym w Krakowie często. Trwał ten św. Adryana obraz długo, aż potym w kilka lat wybili prawie w pół malowania okno. Została z jednej strony głowa, z drugą stroną nogi. Byłem zaś tam w kilka lat, a obraz Przemienienia Pańskiego przecię wcale. Dopiero potym nierychło kazali jezuitci kamienicę pobielać, wszystko malowanie zamazali, a na miejscu Przemienienia Pańskiego namalowali Zbawiciela z ową sentencyją: Sic currite, ut comprehendatis. Coś podobnego temu malowaniu powiedział ks. Skarga na kazaniu wiślickim in Anno 1606, 17 Septembris. Wyliczał tam karania rozmaite, które na jezuitcy podawano, między nimi wszystkie fundacye i imiona jezuitów, które na Akademią Krakowską i na szpital żołnierski obrócić chciano. Na to Skarga: „Niech jeszcze poczekają“. Nie rzekł, iż do tego nigdy nie przydzie, jakoby sobie pomyśleł: Jeszcze czas temu nie przyszedł; będzie to potym, tylko poczekać potrzeba. Ale puściwszy to na stronę, pokażę ja wam coś gruntowniejszego, co przed czasem naszym, także Joachimowym, prorokowano. Ś. Hildegardis¹⁾ była niedaleko Moguncyej, której świątobliwości wszyscy pisarze kościelni dają zacne świadectwo, jako Surius²⁾, Baronius i wiele innych. Pisywali o tejsze ś. papieże Eugenijusz III, Anastasius IV, Hadrianus IV, Aleksander III; pisywał i ś. Bernard, przy którym in concilio Trevirensi Eugeniusz III potwierdził pisma i księgi ś. Hildegardy, przeczytawszy je pierwej przed wszystkim concilium. A upatrujcie to, że wszystek clerus był powodem do egzaminowania jej ksiąg, jako o tym szeroko pisze samże Baronius tomo 12. sub anno 1148. Ta tedy święta między inszymi prorocत्वami swoimi i to jedno godne wielkiego uważenia zostawiła. Oto je macie słowo w słowo, od słowa do słowa. S. Hildegardis abbatissa prophetavit dicens: Insurgent gentes, quae comedent peccata populi, tenentes ordinem mendicum, ambulantes sine rubore, inve-

¹⁾ Hildegarda św., benedyktyńka, fundatorka i ksieni klasztoru w Rupertsbergu u. w r. 1098 um. w r. 1179; między innemi jej pismami sławne jest prorocत्व przeciwko zakonom żebraczym, które Brożek zastosował do jezuitów.

²⁾ Surius Wawrzyniec, z zakonu Kartuzów, ur. w r. 1552 um. w r. 1578; znakomity historyk kościelny i hagiograf.

nientes nova mala, ut a sapientibus et Christi fidelibus ordo perversus maledicatur; sed diabolus radicabit in eis quatuor vitia, scilicet adulationem, ut eis largius detur, invidiam, quando datur aliis et non sibi, hypocrisim, ut placeant per simulationem, et detractationem, ut se ipsos commendent et alios vituperent propter laudes hominum et seductiones simplicium; sine devotione, sine exemplo martyrii praedicabunt incessanter principibus ecclesiarum, abstrahentes sacramenta a veris pastoribus, rapientes eleemosynas pauperum, miserorum et infimorum, trahentes se in multitudinem populi, contrahentes familiaritatem mulierum, instruentes blande maritos et amicos decipiant et res proprias eis furtive tribuant, tollent enim res iniustas et male acquisitas et dicent: Date nobis et nos orabimus pro vobis, ut aliorum vitia cernantur et suorum obliviscantur. Heu et res miseras a raptoribus, spoliatoribus, praedonibus, latronibus, usurariis, faeneratoribus, fornicatoribus, adulteris, haereticis, schismaticis, apostaticis, a militibus linguosis et luxuriosis, a periuris mercatoribus, a filiis viduarum, a militibus tyrannis, a principibus contra legem viventibus et a multis perversis propter persuasionem diaboli et dulcedinem peccati, vitam delicatam, brevem et transitoriam, facientia damnationem aeternam, omnia erunt eis apta. Populus vero de die in diem durior erit et expertus erit seductiones eorum, et cessabunt dare et cum cessaverint dare, ibunt circa domos famelici, sicut canes rabidi, submissis oculis contrahentes cervices, ut velut vultures, pane satienturi; quibus clamabit populus super eos dicens: Vae vobis, filii maeroris, vos mundus seduxit, diabolus infrenavit, ora vestra et corda vestra sine sapore, mens vestra vaga fuit, oculi vestri delectabantur in vanitatibus, pedes vestri veloces ad currendum in malum. Memento, quod eratis non boni aemulatores, pauperes divites, simplices, potentes, devoti adultores, sancti hypocritae, mendici superbi, petitores effrontes, doctores instabiles, humiles elati, pii duri, dulces calumniatores, pacifici persecutores, amatores mundi, desideratores honoris, venditores indulgentiarum, seminatores discordiarum, martyres delicati, confessores lucri, ordinatores commodi, suspiratores crapularum, mercatores domorum, aedificatores in altum, et quod altius ascendere non potestis, tunc cecidistis sicut Simon magus, cuius per orationes apostolorum Dominus ossa contrivit et plaga crudeli percussit. Sic ordo vester contritus est propter seductiones et iniquitates vestras. Ite, doctores perversitatis, patres pravitatis, filii iniquitatis, scientiam viarum vestrarum scire nolumus. Haec illa. Extractum ex continuatione Baronii an. 1415. sub pontificatu Joannis XXIII, rege Romanorum, Sigismundo¹⁾, folio 465, edita Coloniae Agripinae anno Domini 1622 cum licentia superiorum. Jaż nie wiem, czy to na was proroctwo służy, czy też na kogo inszego. Wykładać też nie śmiem, ale to rozumiem, iż to nie darmo Duch ś.

¹⁾ Zygmunt (1410—1437) król węgierski i czeski, cesarz niemiecki, ur. w r. 1361, um. w r. 1437.

objawił. Umarła ta święta 1180 roku, mając już wieku swego lat 82. A Joachim opat żył 1200 anno, więc jako ludzkie ingenia są ad imitandum prona, podobno też to Joachimus abbas chciał się tym wslawić: jakoż i o piętnastu papieżach wатыcynował nieprawdziwie, o czym księgi drukowane są i Baronius o tym wspomina. To wiem, że gdy co z Ducha ś. pochodzi, pewnie się wyjawia. Wezmę tylko jeden punkt tego proroctwa: *contrahentes familiaritatem mulierum*; jeśli wam ten nie służy, świat wszytek niech osądzi, a nawet samiż historycy z waszego zakonu. Czytajcie *Petrum Maffei* in *vita Ignatii* lib. 2. cap. 18. *Ferdinandus*¹⁾, król rzymski, chciał biskupem Tergestyńskim uczynić niejakiego jezuitę, *Claudium Iaium*²⁾. Pisał do tegoż sam Ferdynand; a gdy się wymawiał, pisał nawet i do papieża i legatowi swemu na ten czas w Rzymie będącemu rozkazał z strony tego pilnie traktować. Gdy ta wieść doszła Ignacego, począł temu pilnie zabiegać u Ojca ś., aby za tą okazją nie utworzyła się furta ambitioni honorum in Societate. Pokazował swoje przyczyny Ignacy Ojcu ś. szeroko i z wielkim frasunkiem, a gdy nie sprawić niemógł, patrzcie, co historyk przydaje: *Ignatius igitur exclusus angustiis temporis, nunquam intermissis ad Deum precibus, quasi ad extremum in rebus humanis per fugium sese contulit ad Margaritam*³⁾ *Austriacam, caesaris filiam*. Patrzcież jeno, nie mógł nie sprawić u legata królewskiego, nie mógł i u papieża: udał się do cesarskiej córki i to nazywa *extremum in rebus humanis per fugium*. Do papieża nie było in *rebus humanis per fugium*, a do zacnych niewiast i białych głów wysokiego stanu urodzenia jest. A wierzę, iż gdyby był ten *Maffei*us żył, żebyście mu chłostę dali za tak głupie pismo, i pewniem tego, że je za czasem odmienicie. Kiedybym chciał pilnie insze rzeczy z tego proroctwa rozbierać, rozmuiem, żeby wam do smaku nie było; czas potym pokaże. Dostyc na tym jednym jednego punktu uważeniu. A iż się nam zdało mówić o tych wатыcyniach, pokażę ja wam *vaticinium* jednego Hiszpana, teologa wielkiego.

Jezuita. To podobno *Melchioris* są.

Pleban. Żle Wmę wатыcynijujesz: inszego.

Jezuita. To już o tym nie wiem.

Pleban. Otóż ja Wmci powiem, *vaticinium* *Benedicti Ariae*⁴⁾ *Montani, Hispanensis*, który jakie prace w językach rozmaitych podejmował dla pisma ś., ludzie uczeni wiedzą i wszystkie biblioteki poważne świadczą. Miedzy inszymi swoimi księgami wydał też *Biblia interlinearia*, w których jest prefacja *de vana bibliorum interpreta-*

¹⁾ *Ferdinand I*, cesarz rzymski (niemiecki), z domu Habsburgów, syn *Filipa I*, króla Kastylii, ur. w r. 1503, um. w. r. 1564.

²⁾ *Jay* *Klaudysz*, jezuita, ur. około r. 1504, umarł w r. 1552; przebywał długi czas w Niemczech a następnie w Austrii dla pracy misyjnej.

³⁾ *Małgorzata*, córka wyżej wymienionego cesarza *Ferdynanda I*.

⁴⁾ *Arias Montanus* *Benedykt*, ur. w r. 1527, um. w r. 1598; słynny uczoney hiszpański, wiele czasu poświęcił studjom Biblii między innymi wydał wyżej cytowaną: *Biblia hebraica... Antverpiae* 1584.

tionem. Wspomina tam Santem Pagninum¹⁾, dominikana, prace jego w hebrejskim języku, także sposób przekładania zalecając, i potym przydaje: Huius autem (to jest Santis Pagnini) diligentiam nos imitati atque pressius etiam secuti, eam, quam in prima huius operis praefatione exposuimus operam, praestabamus quamque a nemine hactenus doctorum et candidorum virorum improbari audivimus, praeter unum Erostratum, qui theologorum suae aetatis et superioris fere omnium laboribus obtrectare atque Pagnino inprimis aperte bellum indicere summae sibi, ut existimo, laudi fore speravit. Is quoniam Pagninum vivum habere non potuit, nostrum pro omnibus aliis nomen proscindendum suscepit nactus fortassis oportunitatem in quorundam animis et consiliis, qui cum soli sapere, soli bene vivere Jesumque propius insequi et comitari sibi videantur, atque id palam professi iactitent, me, qui minimum atque adeo inutilem Iesu Christi discipulum ago, odio habuerunt gratis. Atque hi, quod neminem qui alias bene audiant, palam improbare audent, aliorum, quos ad eam rem occulte inducere possunt ingeniis et nominibus abutuntur. Horum autem nos nec artes fallunt nec gregem prodere aut cognomen indicare iuvat. Utuntur quidem illi magno et inaccessiblei ad suas agendas res mysterio, sed quod facile iis, qui simplicius apertiusque agere volunt, pelluceat, quodque non post multos annos tandem aperiendum est, virtute illius, qui illuminabit abscondita cordis et occulta tenebrarum, tunc laus erit unicuique secundum opera sua. Haec Benedictus. Patrzcic Wmcie, jako to vaticinium właśnie zakonowi jezuickiemu służy, bo na cóż to Iesumque propius insequi et comitari sibi videntur? Na co się potym nazywa inutilem Christi discipulum? Właśnie jakoby chciał rzec ex humilitate: non socium. Ale to wielka, że wspomina magnum et inaccessiblei mysterium. Cóż to jest za tajemnica, która potym ma być wyjawiona? Wierzcież mi Wmcie, że to Duch ś. pisał przez człowieka, kościołowi, także Pismu ś. dobrze zasłużonego. A mamli powiedzieć wszystko, co do tego służy, równając te dwoje vaticinia, to jest ś. Hildegardy, także Benedicti Ariae, zda mi się, że się już te czasy pokazują, o których też ś. Paweł secunda ad Timotheum cap. 3. vaticinował; słowa jego te są: Hoc autem scito, quod in novissimis diebus instabunt tempora periculosa et erunt homines se ipsos amantes, cupidi, elati, superbi, blasphemi, parentibus non oboedientes, ingrati, scelesti, sine affectione, sine pace, criminales, incontinentes, immites, sine benignitate, proditores, protervi, tumidi, caeci et voluptatum amatores magis, quam Dei, habentes speciem quidem pietatis, virtutem autem eius abnegantes. Et hos de vita, ex his enim sunt, qui penetrant domos et captivas ducunt mulierculas oneratas peccatis, quae ducuntur variis desideriis semper discentes et nunquam ad scientiam veritatis pervenientes. Quemadmodum autem Jannes et Mambres restiterunt Moysi, ita et hi

¹⁾ Santes Pagninus, dominikanin, ur. w r. 1470, um. w r. 1541; znawca języków wschodnich, tłumacz Pisma św. i egzegeta, sławny kaznodzieja.

resistunt veritati, homines corrupti, mente reprobī, circa fidem, sed ultra non proficient. Insipientia enim eorum manifesta erit omnibus, sicut et illorum fuit. To ostatnie miejsce równajcie Wmć. proszę, z pierwszemi; bo cóż inszego mówi ś. Hildegarda na owym miejscu? Populus vero de die in diem durior erit et expertus erit seductiones eorum. Także Benedictus Arias, w owych słowach: magnum et inaccessibleē mysterium illorum tandem aperiendum est, non post multos annos virtute illius, qui illuminabit abscondita cordis et occulta tenebrarum, tylko to, co już dawno ś. Paweł napisał: Sed ultra non proficient. Insipientia enim eorum manifesta erit omnibus?

Ziemiańin. Proszę o to z ś. Pawła, voluptatum amatores magis quam Dei, jako to jezuitom służyć może?

Pleban. Nie widział Wmć epistolam¹⁾ cuiusdam theologi ad quendam magnatem, scire cupientem, quomodo posset distribuere bona sua temporalia ad pios usus cum utilitate quam maxima animae suae, et cui ordini regulari unum e nepotibus suis, vitae religiosae desiderio captum, deberet adducere.

Ziemiańin. Nie widziałem.

Pleban. Od jezuitów wyszła, i ja miałem ją od jezuickiego konfidenta. Tam chytre comparationes czyni, aby pokazał, że jezuicki zakon najdoskonalszy jest nad wszystkie insze zakony. Naostatek wszystkie mortyfikacje, posty, dyscypliny lekko kładzie, i w tym się pokazuje, że są voluptatum amatores magis, quam Dei, jako ś. Paweł mówi.

Ziemiańin. A zakonnicy inszy co o tym mówią?

Pleban. Cóż mają mówić? Pokazują na kazaniach fałsz tej książki. Ale cóż się tego Jezuici boją.

Ziemiańin. Wzdyć jest jaka zwierzchność, jest Jmć ks. biskup.

Pleban. Nie boją się oni żadnej zwierzchności. Pamiętam, gdy majątność jedną jezuitci przedawali, ten, co kupował, zażył consilium jednego dobrego jurysty, który rekwirował od jezuitów, aby pokazali od papieża, od generała także i od biskupa facultatem przedania. Rozgniewali się Jezuici, i ekspostulując z tym zacnym jurystą wielą słów, przydali to: „Jako mielibyśmy się leda biskupowi kłaniać?“ Patrzcie Wmć, jako oni sobie biskupią zwierzchność kładą. Wzdyć to i w tej książce kładą zakon najdoskonalszy, który episcoporum statui propinquier est. A nie inszy pewnie rozumieją, jeno jezuicki.

Ziemiańin. A wieleż tych biskupów będziemy mieć?

Pleban. Obacząci się potym papieżu i biskupi, ale nie rychło, a jeszcze to Wmć uważ, co temuż panu rzekli: „Trzeba o tym

¹⁾ Theologi cuiusdam Epistola ad quendam magnatem, scire cupientem, quo modo posset distribuere bona sua temporalia, ad pios usus, cum utilitate quam maxima animae suae, et cui Ordini regulari, unum e nepotibus suis, vitae religiose desiderio captum, deberet addicere. Anno 1624. Autorem tego listu jest M. Łęczycki, jezuita, który kazał go wydrukować bezimiennie, a kiedy ukazał się w Krakowie w r. 1625, wywołał wielkie zgorzsenie wśród innych zakonników, którzy dopatrywali się w nim herezji.

wiedzieć, że przez nas siła ludzi roście“. A on na to rzekł: „Już ci ja stary rósć“.

Ziemianin. To osobliwa, gdy mówią, że przez nich siła ludzi roście; jeśli przez nich rosta, tedyć się i rodzą.

Jezuita. W Panu Jezusie.

Socius. Cum licentia, Wmci pater, będę ja też mówił z ks. plebanem.

Jezuita. Dobrze.

Socius. Ks. plebanie, wszak Wmć czytał Petrum Ribadeneiram, z któregoś też Wmć przytoczył kilka miejsc w tej rozmowie?

Pleban. Czytałem i mam go przy sobie

Socius. Widział tam Wmć bullam Gregorii XIII, która się poczyna Ascendente Domino.

Pleban. Tak jest, widziałem i czytałem, co wiedzieć, jak wiele razów!

Socius. Czemuż Wmć śmiesz mówić tak wiele przeciwko naszemu zakonowi, ponieważ tam tego oćiec ś. zakazuje. Czemu i nam, którzy jeszcze nie jesteśmy in quarto voto, tak barzo Wmć przymawiasz? Ponieważ taż bulla pokazuje, że naszymy, choćby tylko tria vota uczynili, są vere religiosi.

Ziemianin. Ks. Plebanie, wejcież, jako was ten młody socius dojeżdża! Trzeba się z tego wywieść.

Jezuita. Wierę prawda, rad posłucham, co na to ks. pleban odpowie.

Pleban. Nie trąbcież jeno przed wygraną, a ja to pokażę temu młodemu sociusowi, czego się jeszcze nie doczytał. Naprzód ja tu nie mówię nic przeciwko waszemu zakonowi, ale mówię przeciwko niektórym z waszego zakonu, którzy ustąpieli od swojej reguły. Jeślim co naganił w pisarzach waszych, aza to już przeciwko zakonowi? Co się tego tycze, że chociaż tria tylko vota uczyniwszy, jesteście vere religiosi, pozwalam ja wam tego, że jesteście vere religiosi, ale nie pozwalał tego, abyście byli veri Jesuitae, ponieważ quartum votum essentialiter różnymi was czyni od innych zakonników. Ale nie tu koniec. Spytam ja też sociusa: Czytał Wmć dobrze tę bullę Ascendente Domino?

Socius. Jeszczeby, źle? Czytałem, i próbując, i teraz na każde półroka czytywam.

Pleban. Dobrze. Pytam ja, czemu ja Ribadeneira castratam położył?

Jezuita. Nie chędogie to słowo, ks. plebanie, castratam.

Ziemianin. Już Wmć nie przerywaj.

Pleban. Jać nie wiem, jakie to słowo; więc spytam inaczej, boć się, widzę, ten młody socius zawstydział. Pytam znowu, czemu Ribadeneira tę bullę niezupełną położył, bo gdy przyszło w pośrodek, mówi: haec pontifex et infra, i tak prowadzi do końca.

Socius. Dlatego, że wielka; przybyłoby mu było księgi wiele.

Pleban. Wszak wy się też chwalicie, że wielkie księgi wydajecie, a włożywszy wszystkie bullę, przybyłoby cokolwiek Ribadeneira

deneiry. Atóż nie wiecie, socie, jakie jest w tym misterium, a wątpię, abyś i Wmć wiedział, strawiwszy czas niemały w zakonie.

Jezuita. Nie pytam się ja o tym; dość mnie czynić to, co starszy rozkaże.

Pleban. Tak, ja wiem; dlatego, że jest u was caeca oboedientia. Słuchajże mnie Wmć teraz. Jest skryta księga u Jezuitów, to jest, quinta essentia, którą tylko starszy czytają. Tytuł jej jest: Ordinationes, instructiones, formulae communes toti Societati auctoritate V. Congregationis generalis recognita. Drukowane są in Collegio Romano eiusdem Societatis 1606. W tej książce fol. 5. są te verba formalia: Praeter bullam Iulii III. de qua fit mentio in regula 13, magistri novitiorum, bulla etiam Pii V. contra apostatas, constitutio Gregorii XIV. Gregorii item XIII, quae incipit. Ascendente Domino, erit ostendenda novitiis, tam in prima probatione, quam sexto quoque mense, omissa parte illa, qua agit de impugnatione instituti ab illis verbis, circa medium bullae: „Quia tamen non defuit temeraria quorundam audacia“ etc. usque ad illa „Nos universalis ecclesiae utilitati“ etc. Nam ad hunc finem fuerunt olim impressa aliquot exemplaria sine ista parte et transmissa ad novitiatus. Similiter, qui vota simplicia sive etiam solemnia edituri sunt in societate, et qui ad tertium probationis annum accedunt, ut servant regulas et constitutiones, inter alia easdem bullas legere debent. Toś Wmć ks. jezuita o tym, abo nie wiedział, albo jeśliś wiedział, tedyś tak zmyślał niewiadość dlatego sociusa. Siłaby tu przyszło wątpić. Naprzód, czemuście się wazyli te bullę niedoskonałą i niezupełną drukować? Czy dlatego, aby się czym nowicyuszowie nie zgorzeli? Ja rozumiem, że ociec ś. nie tam zdroźnego nie pisał, a bo jeśli co takiego było, czy było dozwole nie od ojca ś. papieża, abyście przy pokazowaniu tej bulli zakrywali pewną część. Druga, czemuście osobliwie tę część, która ma de impugnatione instituti, opuścili? Żywot wszytek Pana naszego Jezusa Chrystusa, od urodzenia aż do Wniebowstąpienia, cóż innego było, jeno impugnatio instituti Christi, a przecię gdy apostoły po świecie rozesłał, wszytko to kazał narodom wszytkim opowiadać i to, że go pojmano, że go biczowano, że go ukrzyżowano. Przetoż ś. Paweł mówi: Judaei signa petunt et Graeci sapientiam quaerunt, nos autem praedicamus Jesum Christum crucifixum, Judaeis quidem scandalum, gentibus autem stultitiam, ipsis autem vocatis Judaeis atque Graecis Christum, Dei virtutem et Dei sapientiam. Mógłcibym był jeszcze więcej wątpić, bo ta bulla wydana jest po śmierci ś. Ignacego we 28 lat; a w niej jest siła o tym, którzy mają być przypuszczeni do czwartego ślubu i dziwuję się, że zrazu póki fundator pierwszy żył, tego nie zordynowano. Bo pamiętam, że pierwsi socii w Paryżu, za miastem w kościele, zaraz wszystkie cztery vota ślubili, co rok śluby te powtarzając; aleć to pro commoditate wolno było potym inaczej ordynować, zwłaszcza, że consensus Summi Pontificis do tego przystąpiel.

Jezuita. To już Wmć, ks. plebanie, z nami trzymasz.

Pleban. Trzymam to, com na ostatku powiedział; ale tamte pierwsze puncta, wierę, z wami nie trzymam. Nie podoba mi się to, że wszystkich zaraz reguł nowicyuszom nie pokazujecie, ale zawiódzły je w lata, gdy się już na świat nie ma po co wrócić, albo że w lata zaszedł, albo że zdrowia naruszył pracą, albo że majątności swoje dawno zakonowi zapisał, to już w starości choć też co obaczy przez co by się był z młodu od waszego zakonu odraził, woli już tak cierpliwie głupstwo i porywczosć swoją młodą znosić, aniżli w starości na nowo zaczynać. Ba, znamci ja wielu, którzy wielkie sobie rzeczy obiecowali in Societate u was, a teraz obróciliście ich, aby we wsiach waszych gospodarstwa doglądali. Mógłci urzędnikiem zostać bez tak wielkich ceremonij, a kiedyby był wiosek swoich nie zapisował Societati, toby i panem sobie był i ojczyźnie służył, broniąc jej od nieprzyjaciół, jako ślachecowi należy. Ale iż verba ligant homines, trudno już nazad revocare gradum.

Ziemanin. Uśmiechać się sam, widzę, socius; obawiam się, aby się zawczasu nie rozmyślił.

Jezuita. Nu, musim też odejść do komnaty; dla medytacyej. Wmć się tu Mości panie, zabaw jeszcze z ks. plebanem. Panu Jezusowi Wmć oddaję.

Pleban. Aza ta rozmowa Wmci nie stoi za medytacją?

Jezuita. Insze nam starszy punkta podał, gdyśmy odjeżdżali.

Pleban. A nie godziź się o nich wiedzieć?

Jezuita. Cóż Wmci po tym?

Pleban. Mógłbym też tu z Jmścią źle cośkolwiek o nich mówić.

Jezuita. Maszci Wmć co inszego dla zabawy z Jmścią. Późdzcież, socie. Panu Bogu Wmć oddawam.

Pleban. Dziękuję Wmci.

Ziemanin. Już tam niech medytują; ja jeszcze posie idę z Wmcią, ks. plebanie. Zalecał mi ten starszy dowcip tego sociusa. Powiada o nim, że poeta dobry.

Pleban. Może być; jam już tych rzeczy dawno poniechał.

Ziemanin. Pokazał mi nawet wiersze, które napisał jakoby do Akademików, pokazując, żeby to było do kresu dobrego, jeśliby z sobą unią uczynili.

Pleban. A gdzież są te wiersze?

Ziemanin. Owo są.

Religio mihi non regio, pax publica non res

Propria curatur. ius colo, non gero vim.

Insidiis caret haec pax, non fraus subdita nobis.

Fidere securum, non struo servitium.

Pleban. Powiedziałże, iż to ten socius napisał?

Ziemanin. Powiedział.

Pleban. Dawne to wiersze na Hiszpany; ale jakieżkolwiek ingenium jest, ja widzę, że nie dobre.

Ziemanin. Dlaczegożby niedobre miało być?

Pleban. To Wmć nie widzisz chytrości w tych wierszach?

Ziemanin. Cóż tu za chytrość ma być w tych wierszach, miły, ks. plebanie? Jasne są słowa wszystkie.

Pleban. Otóż ja Wmci pokażę; czytajże je Wmć wspak.

Ziemanin. Jakoż to wspak?

Pleban. Według słów.

Ziemanin.

Servitium struo, non securum fidere nobis.

Subdita fraus, non pax haec caret insidiis.

Vim gero, non colo ius, curatur propria res, non

Publica pax, regio, non mihi religio.

Pleban. A prawda, że to inaczej.

Ziemanin. Któżby się był spojziewał takiej chytrości, abo i domyślił? Już widzę, iż każdemu ostrożnie potrzeba z jezuitami.

Pleban. O przebóg, i barzo. Powiem ci ja Wmci potym ostrożnie i osobnie i więcej o ich tych chytrościach.

Ziemanin. Ale oni mówią, przysięgając, że nic więcej w tych szkołach krakowskich nie pragną, tylko aby jedno młodych ludzi ćwiczeni. Powiedają, że im wielką krzywdę czynią wszyscy ci, którzy ich udają, aby przez szkoły czegoś większego szukali.

Pleban. Szukają pewnie nie tylko tu, ale też po wszystkim świecie.

Ziemanin. Konjekturą tego Wmć dochodzisz, czyli też Wmć masz tego pewny dowód jaki?

Pleban. Pewny dowód mam. Chcą tego pewnie, aby z ich szkół i subjektów byli potem papieże, biskupi, królowie, księżęta i cokolwiek jeno zwierzchności na świecie jest.

Ziemanin. Jakoż tego Wmć dowiedziesz?

Pleban. Toć mi Wmć Pan Bóg dał, już muszę Wmci ten sekret wyjawić. Czytaj Wmć Petrum Ribadeneiram jezuitę, (nie może być pewniejszy dowód, jako z nichże samych), który lib. 3. cap. 24 Vitae Ignatii, opisując swoje szkoły i pożytki z nich, przydaje to: Neque tamen adhuc perspicitur, quam late pateant harum scholarum fructus. Efferent se aliquando et per omnes partes brevi se latius fundent ac tum demum intelligent homines! quid boni iis in scholis lateat, cum haec semina adoleverint et ss. episcopus ecclesiae Dei, optimos atque sapientissimos gubernatores Christianae Reipublicae suppeditabunt. To już Wmć masz pewny dowód.

Ziemanin. Ba wejże tych mędrców!

Pleban. Nacóż to mówi „Neque tamen adhuc perspicitur“? Któż nie wie, że z szkół zawsze pochodziły pożytki na kościół boży i Rzeczpospolitą? Na co to efferent se aliquando? Albo z in-szych Akademiej także Universitates (którym jezuita na głowę nie-przyjaciółmi są, z nich wyszedzszy, właśnie jako jaszczurki) przed jezuitami takie pożytki nie pochodziły? Jakciby to coś nowego obiecują, gdy mówią: Tum demum intelligent homines! To osobliwa, że do tego czasu świat głupi był, dopiero się od jezuitów nauczyć ma. Ale czego się ma nauczyć? Słuchajcież go, quid boni iis in scholis lateat, to jest, co się dobrego w ich szkołach pokrywa:

to dobre rzeczy w nich są skryte. O lisowie chytry, czemuż zaraz intencyej swojej nie powiedacie, czemu jej światu nie objawicie? Więc gdy obiecuje kościołowi sanctissimos episcopos, papieżów, czy to on rozumie, którym sanctissimi tytuł należy? Spytałbym ja jezuitów o dawnych papieżach i biskupach, którzy z starszych, nie jezuickich szkół wychodzili, co rozumieją, co o cesarzach, także i królach? Czy to teraz dopiero od jezuitów będą sanctissimi, optimi, atque sapientissimi? A jeśli rzeką, że też i przedtym byli z starszych szkół, na cóż to pisze: Neque tamen adhuc perspicitur? Dlaczego ten pożytek światu, jako nowy i nie zwyczajny, obiecuje, którego już tak dawno świat wszytek doznawał? Dalej mogłoby się co więcej pokazać, ale mi już też czas do domu.

Ziemanin. Wzły się Wmć jeszcze napij.

Pleban. Nie pragnę; przyšli mi Wmć flaszczkę tego dobrego piwa jezuickiego do domu.

Ziemanin. Dobrze. Chłopcze, idź, weź piwa konew garncową, a odprowadź z nią ks. plebana.

Pleban. Panu Bogu Wmć oddaję.

Ziemanin. Dziękuję Wmci.

Pleban. Aleć to zapamiętał ks. jezuita dziękować Panu Bogu po obiedzie; odprowadź ja zań gratias. Dobrą noc Wmci.
